

amant sensac...
tów 7.
m w 2 ak...
cienie".
EK
kości.
6, 8 i 10.
IT
wy
ne arcydzie
it w 12 ak
s Fairbra
w Wilnie
ch. W roli
najstyn.
L. „Dłate
Elza Tem
e, a nawet oryginalnego — poruszmy temat,
wielu autorów pisujących w „Słowie”
wałkowało już na tych łach setki razy — trudno, w dziennictwie
trzeba było powtarzać. Zwłaszcza, gdy
okazji obchodu 500-lecia X. Witolda okazało
się jak wiele pod tym względem przemijającej woli
w Kownie, oraz — stwierdzić musimy z
naciskiem — idącej rekę szwiniom litewskim
ignorancji w Wilnie.
Szwiniści kowienscy powiadają nas: „Idźcie
stąd, jesteście tu bytłami, kolonistami, w
najlepiej razie potomkami jeńców litewskich,
nie wolniczem plemieniem na urkach w
pyskach sprowadzonym z tego pięknego
Wilna, które litewska stolica. Cóż z tego, że
jesteście tu teraz w większości. To i my
byliśmy przez pewien czas w Polni w
większości, chociaż do stolicy Piastów.
Idźcie stąd, bo nie jesteście tutaj
ludnością miejscową, lecz niewolko
napływową”.
My na to odpowiadamy: „Nieprawda!
Nieprawda! Nieprawda! Jesteśmy tu
autochtonami i to autochtonami
bardziej autentycznymi panowie z
Kowna. Właśnie szlachliwa jest ta
warstwa, która najdłużej chce
połączenia z Polską, a nie ta
szlachliwa jest autentycznie tutaj.
Nie tyle etniczne praposiadamy do
Wilniejszczyzny, ile etnicznie
historyczne. Jest śmieszne
herdzic, że p. Voldemaras, problematyczny
potomek niemieckiego kolonizatorstwa
Litwinem, a Litwinem nie jest
inat nieświecki — Radziwiłł! Raz
zdecyzy, nie jesteśmy żadnymi
Żydami, a naszymi przybyszami w tym
kraju, z jego autochtonami, jego
dziećmi, o prawowitymi dziedzicami i
godziarzami. Nie mówimy po litewsku,
bo ten kraj posiada wiele języków
i śmy tu właśnie obrali sobie za
język kultury język polski i z
Polską zaczęliśmy się dożgonnie. Nasza
syntaktyka zresztą wcale oryginalna
nie jest. ani też trudna do
wytomania cudzoziemcom. Popatrzcie
na koczki — ależ to ministrowie,
szlachciwki, admirałowie, wojownicy
na lądzie, morzu i w powietrzu
kier Anglii. Czy przez to przestają
Szkotami? Wyobraźmy sobie
te, aby w Szkocji powstała taka
partokrabia wołająca: „precz z Anglią
połączmy się z Niemcami, z
bolszewikami, byle nie z Anglią”.
Sytuacja Los blich zjarowanych
Szkotów byłaby identyczna z
sytuacją rządu litewskiego, lecz czy
dlatego większość Szkotów, nie
podzielających haseł, przestałaby
być Szkotami, acilaby swe
prawa do uważania ocyj za swój kraj
ojczysty? Teraz na tem
rozstrzygniemy pytanie: mamy, czy
nie mamy świętowania Witolda?
Ktoś powie: „Nie mamy, bo
Witold był Polakiem”. Na to
my temu kowienscy odpowiadamy: „Mówi
Pan zupełnie samo, co mówią
Litwini kowien”. Uznaje się
Pan dobrowolnie w litwie za przybysza,
za kolonistę, za byłą”.
Jeśli się uważamy za
dziedziców ziemi, za jej
dzieci, za autochtonów, to
pamięć Witolda musi być
n droga. Jeśli nie — jeśli
nie jesteśmy — tylko
ludnością przyjezdzną, po
znaczną, rodajem Żydów —
to żywicę Witold jest dla
nas tylko ęciem
cudzoziemskim. Sądze, że ci
wszyscy, którzy od
ników do chat
zaściankowych, wy
dają się z
ludności autentycznie tu
życie, widzą w
wielkim wojowniku
rodzice
prawego, swojego
księcia, ojga
dynastę z domu
Gedymina, z
tego
wzrosła
rodzina Jagiellonów.
Polacy z
Warszawy, Krakowa,
Poznań? Przecież
czci się
pamięć przodków i
ojca i matki, a
każdy rektorzy z
VII wieku
wyraziłby się, że
unia Pol-

SŁOWO

WILNO, Czwartek 23 października 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji 17.82. Administr. 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. nr. 60259. W sprzedaży detali. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z okazji 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczki 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
- BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
- BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
- DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
- DUKSZY — Bufet Kolejowy.
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
- IWIENIEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOVOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
- N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
- ST. SWIECIANY — ul. Rynek 6 — N. Tarasiejski.
- ST. SWIECIANY — ul. Rynek 6 — N. Tarasiejski.
- WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczevska.
- WARSZAWA — T-wo Księg. „Ruch”.
- WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

ŁOPATĄ DO GŁOWY

Nie napiszemy dziś nic nowego, ale oryginalnego — poruszmy temat, wielu autorów pisujących w „Słowie” wałkowało już na tych łach setki razy — trudno, w dziennictwie trzeba było powtarzać. Zwłaszcza, gdy okazji obchodu 500-lecia X. Witolda okazało się jak wiele pod tym względem przemijającej woli w Kownie, oraz — stwierdzić musimy z naciskiem — idącej rekę szwiniom litewskim ignorancji w Wilnie. Szwiniści kowienscy powiadają nas: „Idźcie stąd, jesteście tu bytłami, kolonistami, w najlepiej razie potomkami jeńców litewskich, nie wolniczem plemieniem na urkach w pyskach sprowadzonym z tego pięknego Wilna, które litewska stolica. Cóż z tego, że jesteście tu teraz w większości. To i my byliśmy przez pewien czas w Polni w większości, chociaż do stolicy Piastów. Idźcie stąd, bo nie jesteście tutaj ludnością miejscową, lecz niewolko napływową”. My na to odpowiadamy: „Nieprawda! Nieprawda! Nieprawda! Jesteśmy tu autochtonami i to autochtonami bardziej autentycznymi panowie z Kowna. Właśnie szlachliwa jest ta warstwa, która najdłużej chce połączenia z Polską, a nie ta szlachliwa jest autentycznie tutaj. Nie tyle etniczne praposiadamy do Wilniejszczyzny, ile etnicznie historyczne. Jest śmieszne herdzic, że p. Voldemaras, problematyczny potomek niemieckiego kolonizatorstwa Litwinem, a Litwinem nie jest inat nieświecki — Radziwiłł! Raz zdecydzy, nie jesteśmy żadnymi Żydami, a naszymi przybyszami w tym kraju, z jego autochtonami, jego dziećmi, o prawowitymi dziedzicami i godziarzami. Nie mówimy po litewsku, bo ten kraj posiada wiele języków i śmy tu właśnie obrali sobie za język kultury język polski i z Polską zaczęliśmy się dożgonnie. Nasza syntaktyka zresztą wcale oryginalna nie jest. ani też trudna do wytomania cudzoziemcom. Popatrzcie na koczki — ależ to ministrowie, szlachciwki, admirałowie, wojownicy na lądzie, morzu i w powietrzu kier Anglii. Czy przez to przestają Szkotami? Wyobraźmy sobie te, aby w Szkocji powstała taka partokrabia wołająca: „precz z Anglią połączmy się z Niemcami, z bolszewikami, byle nie z Anglią”. Sytuacja Los blich zjarowanych Szkotów byłaby identyczna z sytuacją rządu litewskiego, lecz czy dlatego większość Szkotów, nie dzielających haseł, przestałaby być Szkotami, acilaby swe prawa do uważania ocyj za swój kraj ojczysty? Teraz na tem rozstrzygniemy pytanie: mamy, czy nie mamy świętowania Witolda? Ktoś powie: „Nie mamy, bo Witold był Polakiem”. Na to my temu kowienscy odpowiadamy: „Mówi Pan zupełnie samo, co mówią Litwini kowien”. Uznaje się Pan dobrowolnie w litwie za przybysza, za kolonistę, za byłą”. Jeśli się uważamy za dziedziców ziemi, za jej dzieci, za autochtonów, to pamięć Witolda musi być n droga. Jeśli nie — jeśli nie jesteśmy — tylko ludnością przyjezdzną, po znaczną, rodajem Żydów — to żywicę Witold jest dla nas tylko ęciem cudzoziemskim. Sądze, że ci wszyscy, którzy odników do chat zaściankowych, wy dają się z ludności autentycznie tu życie, widzą w wielkim wojowniku rodzice prawego, swojego księcia, ojga dynastę z domu Gedymina, z tego wzrosła rodzina Jagiellonów. Polacy z Warszawy, Krakowa, Poznań? Przecież czci się pamięć przodków i ojca i matki, a każdy rektorzy z VII wieku wyraziłby się, że unia Pol-

Nowe areszty w Małopolsce

LWÓW. PAT. — Prasa donosi, że z polecenia sędziego śledczego przy sądzie okręgowym w Drohobyczu, aresztowano tam dnia 21 b. m. byłego posła ukraińskiego Jana Białkiewicza.
LWÓW. PAT. — Dzienniki donoszą, że w powiecie Bohorodzany aresztowano w dniu 21 b. m. grecko-katolickiego księdza Iwana Korsana ze Staruni.
LWÓW. PAT. — Dnia 21 b. m. na polecenie sędziego śledczego sądu okręgowego w Samborze, aresztowany został w Rudkach były poseł Mikołaj Rogucki z ukraińskiej socjalno-radycznej partii. Wymieniony został aresztowany pod zarzutem wystąpienia antypaństwowych na wiecach, urządzanych w czasie działalności poselskiej i obecnie odstawiony został do aresztu sądu okręgowego.

List pasterski Episkopatu grecko-katolickiego

Jak donosiliśmy, przed paru dniami władze administracyjne we Lwowie z polecenia prokuratora, skonfiskowały list pasterski episkopatu grecko-katolickiego, omawiający ostatnie wypadki w Małopolsce Wschodniej. Przed skonfiskowaniem, władze administracyjne zwróciły się do episkopatu z przedstawieniem zmiany niektórych ustępów, które mogły wywołać zamiast uspokojenia wręcz przeciwny skutek. Episkopat jednakowoż na żadne zmiany się nie zgodził i wobec tego list został skonfiskowany. Poniżej podajemy te ustępy listu, które konfiskacji nie uległy:
„I my, Wasi biskupi i nasze Duchowieństwo i Wy wszyscy, którzy słuchacie głosu Chrystusowej Cerkwi i za nim idziecie, my wszyscy od samego początku uważaliśmy i uważamy robotę podpaleni za zło, przeciwne Boskiemu prawu, a wskutek tego i naszym narodowi w wysokim stopniu szkodliwej, tembardziej szkodliwej, że torują drogę komunizmowi.
My wszyscy, którzy myślimy po chrześcijańsku i pragniemy chrześcijańskiego życia, my wszyscy przyznajemy, że tak, jak we wszystkich innych wypadkach przeciw prawu, tak samo i tutaj powinna ręka sprawiedliwości dotknąć winnych. Jednakowoż my nie możemy wziąć na siebie odpowiedzialności za jednostki, czy też rewolucyjne grupy. Podpalacze i wszelkiego rodzaju zamachowcy, to ludzie, którzy słuchają nie głosu Chrystusowej Cerkwi, lecz tajnych rozkazów jakiejś tajnej władzy, za ich czyny nawet w tych wypadkach, gdzie winny miałby być ukraiński nacjonalista, a nie komunista, odwetowicie, spekulanci, czy też prowokatorzy, my nie możemy odpowiadać winy za nich nie ponosimy, gdyż za nich nie możemy być karani”.
Pod koniec listu apeluje do młodzieży ukraińskiej, by nie dawała się uwieść robotie konspiracyjnej, natomiast z całą energią poświęcała się dla dobra pracy pozytywnej na polu gospodarzem, społecznym, oświatowym i naukowym.

Konfiskata odezwy Centrolewu w Krakowie

KRAKÓW. PAT. — W nocy z wtorku na środę, organy policji krakowskiej przeprowadziły rewizję w domu robotniczym, w następstwie czego skonfiskowano znaczną ilość odezwy wyborczych Związku obrony prawa i wolności ludu.

Wykonawcy tajnych wyroków śmierci

LWÓW. PAT. — Dnia 25 lipca r. b. wywołano z Pełwy zwłoki mężczyzny w wieku około 20 lat. Identyfikację zwłok wówczas nie stwierdzono. Obecnie ustalono, że są to zwłoki Leona Wolfenhausta, który był członkiem czynnym partii komunistycznej we Lwowie. Jak donosi prasa, śledztwo ustaliło, że Wolfenhaust został uprowadzony przez kilku członków komunistycznego związku młodzieży, a następnie na podstawie wyroku komunistycznej partii Zachodniej Ukrainy zastrzelony. W toku przeprowadzanego dochodzenia policja aresztowała 15 osób, podejrzanych o współudział w zamordowaniu Wolfenhausta.

Szajka oszustów na Śląsku

KATOWICE PAT. — Od dłuższego czasu grasują na terenie województwa śląskiego szajka oszustów, podejmujących się rzekomo wyjednywania kredytów w Państwowym Banku Rolnym w Katowicach. Oszuści ci zjawiają się u osób, ubiegających się o pożyczki i przedstawiają fikcyjne formularze do podpisu. Następnie zabierają je celem rzekomego przedłożenia Bankowi. Za swe czynności pobierają od 25 — 30 zł. tytułem kosztów manipulacyjnych.

Wydobyto 182 trupy

125 OSÓB ODCIĘTYCH OD ŚWIATA I LUDZI
BERLIN. PAT. — Dotychczas wydobyto z głębi szybu „Wilhelma“ w Alsdorfie 105 trupów ofiar katastrofy wtorkowej. Ilość odciętych w kopalni podają na 125 osób, liczba ta jednak nie jest pewna.
BERLIN. PAT. — Według nadchodzących z Alsdorfu wiadomości, katastrofa w kopalni „Anna“ przybiera z każdą godziną coraz bardziej przerażające rozmiary. Ostatni komunikat urzędu górniczego stwierdza, że wydobyto z szybu, nawiedzonego katastrofą 182 trupy. W głębi szybu znajduje się 49 trupów, ofiar katastrofy. 90 ciał rannych górników leży w pobliskich szpitalach. Część rannych doznała tak ciężkich obrażeń, że lekarze wątpią, czy uda się utrzymać ich przy życiu. Oczekują, że ilość ofiar śmiertelnych wzrośnie do 260. W Akwizgranie na znak żałoby z gmachów publicznych i prywatnych powiewają żałobne sztandary, opuszczone do połowy maszty.

Walka z dumpingiem sowieckim

MOSKWA. PAT. — Jak donosi prasa, otwartą walkę eksportowi sowieckiemu wypowiedziały narazie dwa mocarstwa, a mianowicie Francja i Węgry. Ożywną kampanję przeciwko dumpingowi sowieckiemu prowadzi Stany Zjednoczone, Austria, Belgia i Kanada.

Straszliwa epidemia dżumy w Chinach

WIEN. PAT. — Prasa tutejsza donosi z Londynu: Według sprawozdania naczelnego lekarza szpitala misyjnego w miejscowości Fen-Czan, wymarły w Chinach w ostatnich miesiącach całe wieś wskutek dżumy. Epidemia wybuchła niedawno w miejscowości Feng-Szen-Asien i ogarnęła szybko inne prowincje. W niektórych powiatach pozostało przy życiu po kilka osób. Ludność w panicznym popłochu opuszcza siedziby. Na całym terenie, na którym grasuje epidemia, nie ma ani jednego szpitala urządzonego nowoczesnie.

Afera szpiegowska w Rumunji

BUKARESZT. PAT. — Śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej trwa nadal w dalszym ciągu. Wczoraj zostali aresztowani: oficer, pochodzący z byłej armii austro-węgierskiej, major Varzaru, który pełnił służbę w inspektoracie saperów oraz komisarz bezpieczeństwa publicznego, Sebastian Popesco. Popesco nie pozwała się do żadnej winy. Aresztowano go, ponieważ utrzymywał ściśle stosunki przyjaźni z jednym z kierowników organizacji szpiegowskiej. Jak podaje prasa, mjr. varzaru miał zeznać, że pełnił służbę szpiegowską, jeszcze zanim wykryta obecnie organizacja rozpoczęła swą działalność. Aresztowano również w Aradzie jednego dziennikarza węgierskiego, dwóch podoficerów i 5 żołnierzy.

W autobusie Na froncie wyborczym

W łódzkim tygodniku „Prawda“ czytamy doskonałe uwagi na temat dzisiejszej rzeczywistości, przedstawione w oryginalny sposób rozmowy w autobusie.
Po wyboistej polskiej drodze sunie olbrzymi autobus. Na trzech osiach i sześciu kołach spoczywa potężne pudło karoserji. Jesienna szaruga zasnuła okna gęstą, kropulistą mgłą. Jednostajny, równy, stumiony warkot motoru i półszepet prowadzone rozmowy podróży zlewają się w senną melodię.
Siedzą tuż za plecami szofera i patrzę przez wycieraną automatycznie przednią szybę na rozmokłą i upstrzoną bajkami drogę. Obok szofera siedzi jakiś młody człowiek i nie bacząc na opryskliwe odpowiedzi, niezmordowanie usiłuje nawiązać z nim „fachową“ rozmowę.
— Dlaczego pan nie wyciska sprężła na tym jeziorze — resory pan polamie...
— Niema obawy...
— W tem miejscu radziłbym panu zejść na trzeci bieg
— Dziękuję za radę.
— W lewym przednim kole jest pewnie za mało powietrza, zdaje mi się, że ciągnie w tę stronę.
— Tak się tylko panu zdaje.
— Panie, tam na dole jest zakręt, niech pan hamuje, bo zarzuci tyłem i leżymy w rowie.
Młodzieniec powiedział to głośno. Kilku podróżnych niespokojnie spojrzelo ku przodowi, inni zaczynają bacznie obserwować drogę. Szofer nie zwraca uwagi na młodzieńca i szeroko rozparty na siedzeniu oburącz trzyma wielkie koło sterowe, wykonując szybkie, krótkie ruchy w jedną i drugą stronę.
Młodzieniec dostrzegł poruszenie wśród pasażerów i zaczyna przemawiać głośnie, pragnąc widocznie, aby go słyszano.
— Przy takiej pogodzie można kark skrócić w tem miejscu. Więcej jak 25 kilometrów nie powinno się tu jechać. Ja mogę coś o tem powiedzieć... panie... panie... ten kamień przed nami trzeba wziąć pod siebie... nie zmieści się pan z wozem z tej strony, zjedziemy w rów... o... mówilem!... O wlos, a byłoby źle... jedzie pan nieostrożnie...
Podniecenie młodzieńca udzieliło się pasażerom, tembardziej, że wóz, natrafivszy kołami na wybój, zachybotał się głęboko na resorach. Jakaś kobieta pisnęła głośno, a mężczyźni naraz poczęli mówić o „warjactwach“ szofera i wywołanych przez to katastrofach. Młodzieniec dorzuci swoje uwagi i zaczyna popisywać się wiadomościami m szoferskimi, krytykując przytem dyskretnie autobus. To jest przestarzałe, tamto powinno być inaczej, to znowu grozi niebezpieczeństwem... Szofer uśmiecha się ironicznie i nie odzywa się.
Po chwili autobus staje na przystanku w jakiejś wiosce. Szofer woła konduktora:
— Panie, zabierz pan stąd tego jegomościa mądrego, niech siada w tyle...
Młodzieniec wybaluszył oczy, poczerwieniał i patrzy to na szofera, to na konduktora.
— Co to właściwie ma znaczyć, co pan sobie pozwala...
Szofer do konduktora:
— Panie, bierz go pan stąd, albo będzie nieszczęście. Inaczej nie jadę, bo jeżeli jeszcze się odezwie w drodze, to dam korbę w zęby.
Młodzieniec unosi się, zaczyna jękać coś o chamstwie, bezczelności — wśród pasażerów poruszenie, padają ostre uwagi pod adresem szofera. Ktoś odzywa się, że szofer pewno pijany i że wogóle niebezpiecznie jest w tych warunkach dalej jechać. Szofer najspokojniej wysiada, zapala papierosa ogląda motor.
Konduktor mityguje młodzieńca, uspokaja pasażerów, ale rady sobie dać nie może. Wreszcie odzywa się jeden z pasażerów:
— Szanowni państwo, szofer ma rację i wcale nie jest pijany. Jeżeli chcemy bez wypadku dojechać, to tego młodego jegomościa trzeba posadzić gdzieindziej, bo denerwuje szofera swoimi wścibskimi uwagami. Szofer odpowiada za wóz i za nas wszystkich i gdyby tam na skrócie był tego pana zamalował korbą, byłoby dobrze zrobił, bo przez jego głupie gadanie mógł być wypadek. Była przecież chwila, że chciał szofera za rękaw chwycić, a niepokój w wozie także do równowagi się nie przyczynił...
Młodzieniec jak niepyszny powędrował na tył i do końca musiał wysłuchiwać uwag i docinków o wścibianiu nosa do nieswojego prosa. Ktoś złośliwie pocieszał go: „Miał pan szczęście, że pan nie oberwał od szofera. Miał prawo. Jest nawet tabliczka, że z szoferem nie wolno rozmawiać”

PREZES STR. CHŁ. SKAZANY NA 9 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

W sądzie powiatowym w Warszawie do spraw prasowych odbyły się dwa procesy b. posła Walerona, prezesa Stronnictwa Chłopskiego, oskarżonego o nieposzanowanie władzy i nawoływanie do nienawiści klasowej.
B. poseł Waleron wydał dwie odezwy polityczne. W jednej — z cynicznym odpowiedzialnym Marszałka Piłsudskiego za obecne rządy, atakując także obecnych ministrów.
Druga odezwa przeznaczona dla chłopów i robotników występuje przeciw klasom posiadającym.
W obu sprawach, sąd ogłosił zaoczne wyroki po trzy miesiące więzienia.
Trzecią sprawę miał wreszcie b. poseł Waleron w Kielcach, gdzie został oskarżony za kolportowanie odezwy, podczas wyborów w roku 1926, również na trzy miesiące aresztu.
Łącznie b. pos. Waleron skazany został w ciągu jednego dnia na 9 miesięcy aresztu.

UTWORZE SEKCJI KOBIECIEJ PRZY BEZPARTYJNYM KOMITECIE ŻONY I CÓRKI KOLEJARZY W KOMITETACH B. B. W. R.

Staraniem Komitetu Wyborczego Organizacji Kobietych i Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego Pracowników kolejowych została utworzona sekcja kobieca przy Bezpartyjnym Komitecie Wyborczym Kolejarzy w Wilnie.

WIECE PRZEDWYBORCZE B.B.W.R. NA PROWINCJI

W dniu 21-X r. b. w Drułi odbył się wiec przedwyborczy zorganizowany przez gminny Komitet Wyborczy B.B.W.R., w którym wzięło udział przeszło 300 osób. Dłuższe przemówienie o sytuacji politycznej i gospodarczej przed i po przewrocie majowym wygłosił p. naczelnik Tadeusz Hołkowiński, kandydat czołowy na posła do Sejmu B.B.W.R. z okręgu Święciańskiego.

PRACOWNICY MONOPOLU TYTONIOWEGO ZA BBWR.

W końcu ubiegłego tygodnia ukonstytuował się Komitet Wyborczy Pracowników Monopoli Tytoniowego w Wilnie, dla wspólnej pracy z BBWR. Prezsem Komitetu Wyborczego został dyr. Kazimierz Mrozowski, sekretarzem Jan Wójcik. Delegatem do Wojewódzkiego Komitetu Pracowniczego Giecwicz Stanisław.

Przestępstwa polityczne były sympatyczne za moskalską. Dziś jakoś głupio wygląda.

Bolszewik też jest politycznym przestępcą... Na endeków też ochota odeszła. Czytam endekie gazety, bo socjalistycznych nie chce czytać, a brukowców nie mogę. Ale oni jaką dziwną politykę teraz prowadzą. Więcej rozpływają się o tem, co było we wczorajszym „Robotniku“ i ile razy „Pobudkę“ skon kiskowano, niż o tem, czego sami chcą. Chwilami zdaje mi się, że Daszyński lepiej im się podoba niż Dmowski. Ja się tu cieszę, że jednego po drugim socjalia pakują do kozy, a w kraju spokój, bo dla mnie, panie, Marks socjalistyczny i bolszewicki — to jeden djabek, a oni w „Gazecie Warszawskiej“ robią takie miny, jakby to było nieszczęście dla kraju! W Galicji, słyszę, nareszcie zmądrzeć i porządek robią na całego, a ja muszę „Kurjerek Krakowski“ kupować, żeby się czegoś o tem dowiedzieć. W endekich gazetach o tem się nie pisze. Przestają mi się podobać.

Głosowałbym może na jedynek, ale ten Piłsudski — to dziwny człowiek. Nic nie wiadomo, co jutro zrobi. A ja tak, panie kochany, na ślepo nie lubię wierzyć i kota w worku nie kupuję. Gdyby coś powiedział, ogłosił program, to człowiekby rozważał, po myślał. Złego przecież nie chce, to widac, dlaczego więc milczy? Może znalazłby się tacy, coby doradzili...

Znajomy mój jest inżynierem - mechanikiem. Zaczęłam z nim rozmowę o maszynach i spytałem, co powiedziałby na to, gdyby podczas montowania wielkiej i ciężkiej maszyny ktoś zaczął mu zawracać głowę i dawać rady, nie znając się na rzeczy?

— Wziąłbym gościa za skrzydło i wyrzucił za drzwi!
— A może zacząłby pan go pouczać i dowodzić mu, że się myli i przekładać mu przytem, jak to wszystko będzie po skończeniu wyglądało?
— Czy pan z byka spadł, czy co? To bym nigdy nie skończył. Jak go to interesuje, niech idzie na politechnikę. Mój czas jest drogi.

Na to opowiedziałem mu przygodę w autobusie. Przyznał szoferowi rację.

— A Piłsudskiemu, który przecież odpowiada za większy autobus i więcej pasażerów i większą maszynę do zmontowania, niż pan może sobie wyobrazić, to pan bierze za złe, że usuwaw wścibskich mądrali i nie wdaje się w gadanie?
— Wie pan, że o tem nie pomyślałem?

ECHA KRAJOWE

Groźny pożar wskutek podpalenia

LIDA, 22. X. (tel. w. Słowa). W dniu dzisiejszym w godzinach rannych we wsi Rulewicz gminy Wawiorskiej wybuchł pożar skutkiem którego spłonęło 12 zabudowań gospodarskich z tegorocznymi zbiorami i 9 domów mieszkalnych. Straty wyrządzone przez pożar przekraczają sumę 200 tysięcy złotych.

Jak ustalono pożar wybuchł w zabudowaniach należących do Feliksa Wojtuniwicza wskutek podpalenia przez niewykrytego dotychczas sprawcę.

MOŁODECZNO

Posiedzenie Komitetu Pracy Społecznej. W dniu 17 października r. b. odbyło się posiedzenie Komitetu Pracy Społecznej, przy udziale przedstawicieli urzędów państwowych, samorządowych, wojska, rzemieślników, kupiectwa, wolnych zawodów, i t. p.

Na zebraniu tem rozpatrzono sprawy: 1) budowy domu ludowego, którego brak daje się dotkliwie odczuć, zwłaszcza, jeżeli za chodzi potrzeba zwolnienia większego zebrania, lub urzędowania obchodu, akademii i t. p. 2) utworzenia funduszu społecznego, który by mając do swej dyspozycji środki finansowe, zapobiegłby tworzeniu się w przyszłości różnych doradczych komitetów.

W wyniku dyskusji powołano do życia komitet budowy domu ludowego, do którego weszli: Starosta mołodeczański — p. Jerzy Tramecourt, p. ppulownik Zabiński, p. starościna Helena de Tramecourt, p. Michalako wa, p. prezesa związku ziemian p. Puciato, inżynierowie: p. p. Mironowicz i Butarewicz, adwokaci: p. p. Chrzastowski i Werner, przedstawiciele urzędów: inspektor szkolny p. Ertman, dyrektor gimnazjum p. Wawryka, naczelnik urzędu skarbowego p. Bronakowski, komisarz ziemski p. Butler, zawiadowca stacji p. Rzcudio, zawiadowca odzinka sygnalowego p. Kreczmer, dyrektor kasy komunalnej p. Szymankiewicz, urzędnik samorządowy p. Pawłowski, wójt gminy p. Matelunas, burmistrz miasta p. Sobieszczanski, dr. Stasiewicz, przedstawiciele sądownictwa p. sędzia Paszkowski, przedstawiciele duchowieństwa: ksiądz proboszcz Dabulewicz i ks. Morozow, przedstawiciele rzemiosł: p. Potrzebowski, p. Nagrabiecki, przedstawiciele kupiectwa: p. Łukomski, Elterman i Lewin, przedstawiciele obywatelstwa miejscowego p. Kuczyński, związek osadników reprezentuje p. Szymankiewicz.

Następnie zebranie wytyliło komisję, która by się zajęła opracowaniem regulaminu i sposobu administracji funduszem społecznym, w skład tej komisji weszli: Starosta p. J. Tramecourt, komisarz ziemski p. Butler, zawiadowca stacji p. Rzcudio, p. p. Kreczmer, Sobieszczanski, Łukomski, Nagrabiecki, Łukasiewicz, Bronakowski i Pawłowski.

Rzesze pracowników umysłowych z powiatu Mołodecznego za B. B. W. R. W dniu 11 października r. b. odbyło się w Mołodecznym zebranie organizacyjne powiatowego pracowniczego komitetu wyborczego.

Na zebraniu przybyło około 100 osób. W skład prezydium zebrania zostali wybrani: p. p. Wojtkiewicz, — inspektor samorządu gminnego, jako przewodniczący, i k. Sobieszczanski, — kierownik hurtowni spirytusowej, w. Bronakowski — naczelnik urzędu skarbowego, M. Kulikowski, oraz J. Maciański — jako członkowie.

Po wyłożeniu prezydium przewodniczący otworzył dyskusję, prosząc o wypowiedzenie się, czy należy stworzyć powiatowy pracowniczemu komitetu wyborczy. W wyniku dyskusji, po uzgodnieniu postulatów przedstawicieli poszczególnych organizacji, zebrani wynieśli następującą uchwałę: utworzyć powiatowy pracowniczemu komitetu wyborczego B. B. W. R., a w celu podtrzymania ścisłego kontaktu z wyżej wyszczególnionym komitetem wyborczym, powołać zarząd powiatowego pracowniczego komitetu wyborczego z delegatów do komitetu wyborczego B. B. W. R. tych organizacji, które swój akces już przed powstaniem inicjatywy zorganizowania powiatowego pracowniczego komitetu wyborczego, zgłosiło do B. B. W. R., a mianowicie: p. p. Wojtkiewicza Józefa, Dziewiałowskiego Gintwa, Romanalda, jako przedstawicieli związku pracowników samorządu powiatowego, oraz p. p. Rodziewiczę Wacława i Syrokawę, — jako przedstawicieli związku pracowników administracji gminnej, uzupełniając w ten sposób utworzony zarząd, wybierając przedstawicieli pozostałych organizacji. Do zarządu przy akklamacji zostali powołani: z ramienia S. U. S. — p. p. Bronakowski i Kromszewski, z ramienia urzędników niespełnionych — p. Sobieszczanski, z ramienia urzędników poczty i telegrafów — p. Słowiecki, nauczycieli szkół powszechnych — p. Bohdziewiczówna, nauczycieli szkół średnich — p. Wawryka, z kasy samopomocy U. P. — p. Kulikowski, pracującej inteligencji żydowskiej — p. Gold, pracowników kasy chorych — p. Polakiewicz, związku pracy obywatelskiej kobiet — p. Plauzanka i p. Baranowski.

EPILOG POZYTYWIZMU

(Po zgonie Włodzimierza Perzyńskiego)

Włodzimierz Perzyński wszedł do literatury polskiej jako poeta. Pierwszym tomem jego utworów był tom poezji, wydany na przełomie zeszłego i obecnego stulecia, w owej „chwili osobliwej” zmagania się szarego, zimnego pozytywizmu z burliwym, gorącym tchnieniem Młodej Polski. Poezje nie przyniosły mu sławy — nie dały mu nawet rozgłosu. Przebzmiały bez echa, jak przebrzmiewa najczęściej każdy „pierwszy krok” rodzącej się indywidualności, która dopiero potem ma dojrzeć i przybrać kształt oryginalnego talentu. Jednak w dziejach ewolucji tego — bezsprzecznie — wielkiego talentu owe pierwsze poezje Włodzimierza Perzyńskiego mają wartość dokumentu — ciekawego i znanego zarazem tkwi w nich jakiś zaskrzepła melancholija, będąca niepokojącym aljażem uśmiechniętego sceptycyzmu i — rozlewnej „z pod serca wyrwanej” rzewności. Coś — niby jęklliwe a dyskretnie perlące się dźwięki staroświeckiego szpinetu w atmosferze zadymionej i wrzaskliwej kawiarni, gdzie się gromadzili nasi deka denci z okresu „fin - de - siecle”... Poezje Perzyńskiego są dokumentem ciekawym dlatego, że wyczuwa się w nich gorączka „szukania samego siebie”, gorączka zmagania się zdegenerowanego w dekadencko-pozytywizm z ząbkującym jeszcze pozytywizmem własnej indywidualności.



lecz nawet spory tom utworów rymowanych... A jednak wiersze Perzyńskiego mają jeszcze inne, głębsze znaczenie, niż tylko — archiwalnego przy czynku do dziejów ewolucji jego twórczości Sam fakt istnienia „poezji Perzyńskiego” tłumaczy nam dlaczego

Sensacyjne areszty w Finlandji

HELSINGFORS, PAT. — W dniu 22 b. m. w Helsingforsie został aresztowany szef sztabu głównego gen. Valenius, pod zarzutem wydania rozkazu porwania byłego prezydenta Stahlberga. Oprócz niego został aresztowany szef wydziału mobilizacyjnego ppłk. Kusari, radca drugiego oddziału Teivonen oraz zastępca inspektora straży pogranicznej ppłk. Vikiund. Areszty te wywołały ogromną sensację w całym mieście. Wszystkie pisma wydały dodatki nadzwyczajne.

Stan wojenny w Estonji

TALLIN, PAT. — Sejm zatwierdził zarządzenie rządu o przedłużeniu stanu wojennego do pierwszego kwietnia 1931 roku w pasie nadgranicznym na liniach kolejowych oraz w Tallinie.

Światowy Kongres Międzynarodowego Związku Dziennikarzy

BERLIN, PAT. — W dniu 22 b. m. przed południem odbyło się otwarcie światowego kongresu międzynarodowego związku dziennikarzy. W kongresie bierze udział 70 delegatów zagranicznych z 25 krajów. Polskę, reprezentują red. Gotlieb i Beaupré. Kongres zgalił dotychczasowy prezes Federation Internationale des Journalistes Georges Bernhardt, witając delegatów i gości honorowych, między którymi znajdują się: dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas, szef wydziału prasowego Ligi Narodów Comert, a dalej przedstawiciel Instytutu Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej z Paryża i wielu innych, poczem przemawiał generalny sekretarz Związku Prasowego rzeszy Niemieckiej Richberg, który apelował przedewszystkiem do uczestników kongresu, aby prasa, ta wielka potęga, starała się służyć w drodze koleżeńkiej współpracy idei pokoju.

Groźny pożar w Libawie

RYGA, PAT. — 22 b. m. w nocy w Libawie wybuchł groźny pożar, który strawił największy młyn parowy w Libawie, należący do Berenta i S-ki. Przystawo stał się cały główny budynek z działem maszynowym oraz z przeciwległymi składami, zapalonymi ziarnem i mąką. Straty wynoszą około 4 milionów zł.

Zjazd unii intelektualnej w Krakowie

KRAKÓW, PAT. — W związku z siódmym zjazdem unii intelektualnej przybył w ciągu dnia 22 b. m. cały szereg delegacji zagranicznych, jak z Włoch, Niemiec, Francji, Austrii, Węgier, Rumunii, Czechosłowacji i t. d.

Nic nowego pod słońcem

PROJEKT „LIGI NARODÓW”, OPRA COWANY PRZEZ WIĘZNIĄ Z R. 1779

Towarzystwo Filozoficzne w Filadelfji (Stany Zjednoczone) ogłosiło drukiem ciekawą korespondencję z roku 1779, która wskazuje, iż Wilson miał swego poprzednika, a projekt Ligi Narodów istniał już 150 lat temu i nawet był dyskutowany.

Słynny Benjamin Franklin, mieszkający podówczas w Paryżu pod przykrywką, znalazł pewnego dnia na swym biurku list, oraz obszerny manuskrypt List pochodził od P. A. Gargaza, znajdującego się w Tulonie, gdzie odsiadywał karę w więzieniu.

Gargaz, adresując list do p. B. B. Franklina pełniącemu wówczas funkcję posła Stanów Zjednoczonych przy dworze króla Francji, Ludwika 16-go, spodziwiał się, iż tenże poprze jego projekt utworzenia Unii Pokoju Wiecznego, do której miałyby przystąpić, prócz państw europejskich i Stany Zjednoczone.

Autor projektu Unii przewiduje pięć środków i sposobów zabezpieczenia pokoju. A mianowicie:

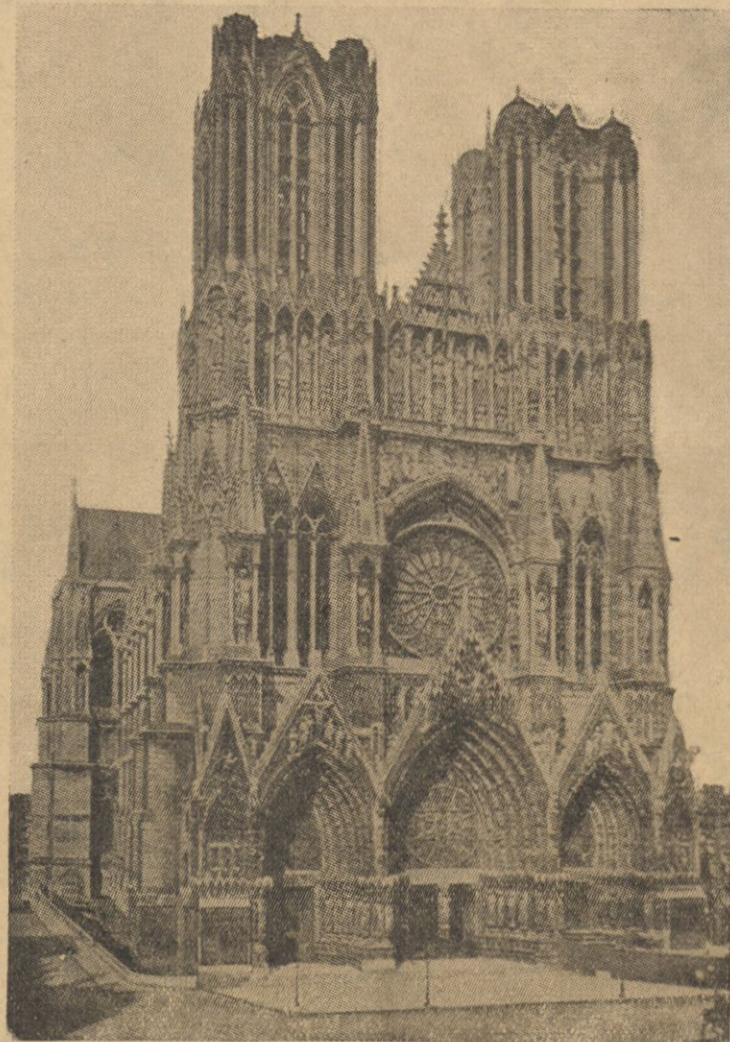
1) W Lyonie lub w innym mieście należy ulokować na stałe siedzibę „Kongresu nieustającego”, złożonego z przedstawicieli ówczesnych panujących. Z chwilą, gdy liczba przedstawicieli dojdzie do 10, będą oni prostą większością głosów rozstrzygały wszystkie kwestje sporne, znajdujące się na porządku dziennym obrad.

2) Każdy monarcha musi się zadowolnić posiadaniem terytorji, które obejmują jego państwo od chwili ustanowienia Kongresu.

3) Jeżeli ktoś z panujących chwy

DZIECI kilkoro z dobrej rodziny, i 100000 od 5-7 lat, poszukując do kompletu — przedszkola polsko-francuskiego. Zapisy codziennie od 9 do 1 po poł. Pańska 4 m. 4.

NIECO O STYLACH W ARCHITEKTURZE



XXX. GOTYK FRANCUSKI. Z opisanego poprzednio systemu konstrukcyjnego gotyk rozwinął konsekwentnie cały swój repertuar form zdobniczych, bezwzględnie oryginalnych, nie zapożyczonych z żadnej z poprzednich epok. Począwszy od okrojów gruszkowych żeber sklepiennych i różnorodnego układu tychże żeber w sklepieniach gwiazdystych i siatkowych, po przez formy przesułek kolumniek o głowicach, zdobnych w liście kłonów, winogron i t. p. roślin miejscowych, aż po filigranowe plecionki w oknach i przypisne portale, — wszystko to jest niejako apoteozą konstrukcji, wzniesieniem się techniki do wyżyn prawdziwej sztuki. Ten zdumiewający triumf śmiałości geniuszu ludzkiego nad ciężkością brył kamiennych zadziwia tem więcej, że opierał się nie na dociekaniach naukowych praw teoretycznych statyki, lecz na przedwziewnej intuicji budowniczych, wyuczających działanie sił w częściach budowli z taką dokładnością, że n. p. przekroje filarów katedr francuskich odpowiadają co do centymetra najnowszym obliczeniom statycznym. Egzaltacja mistycyzmu, tak chętnie przypisywana gotykowi, jest raczej szczytem racjonalizmu, uskrzydłonego talentem wykonawców.

Ojczyzna gotyku jest, jak to już zaznaczaliśmy, Francja, która w okresie od 1140 do 1300 r. wzniosła przeszło 150 wielkich katedr i niezliczone mnóstwo innych budynków w tym stylu. Do r. 1200 panuje tam gotyk wczesny, wyrażający się stopniowo z tradycji stylu romańskiego (przykład najcenniejszy: katedra Notre Dame w Paryżu, 1163 — 1182). Cały wiek XIII wypełnia gotyk kwitnący, czarujący nieprzebranym bogactwem form i pomysłowością nowych konstrukcyj; przykładami „rekordowymi” tej epoki są katedry w Chartres, Amiens i w Reims, a zwłaszcza ta ostatnia, zbudowana w 1212 — 1295 r., była, śmiało rzecz można, najdosłowniejszym reprezentantem całego gotyku (przedstawiona na ilustracji); padła ona w r. 1914 ofiarą barbarzyństwa niemieckiego, zombardowana doszczętnie. Wieki XIV i XV dają już gotyk późny, zwany stylem „flamboyant” (płomienistym) od motywu wydłużonych oczek plecionki okiennej w kształcie płomyków. W ostatnim tym okresie logika konstrukcyjna schodzi na plan drugi, wyparta przez zbytnią dekoracyjność i dążenie do przesadnej lekkości i strzelistości form, a także przez krańcowy naturalizm w traktowaniu szczegółów rzeźbiarskich. Kościołowi z tego okresu zachowało się b. wiele; do najbardziej typowych należy opactwo St. Quen w Rouen. Wogóle, rzeźba dekoracyjna i figuralna odegrały w gotyku francuskim rolę pierwszorzędą, łącząc się nierozdzielnie z formami architektonicznymi i zmierzającą do ich twardości, tak, że nieraz trudno jest ustalić, gdzie właściwie kończy się architektura, a zaczyna rzeźba. Na skutek zamiany płaszczyzn ścian na wielkie, bogato członkowane okna, zanika malarstwo ścienné, przekształcając się na witraże, zasnuwające wnętrza kościołów tęczą barw.

prof. J. Klos.

PATRON KOMUNIKACJI

Jak wiemy z mitologii greckiej, dusze, które chciały się dostać do podziemi Hadesu, musiały przepłynąć przez Styks, świętą rzekę bogów. Przewodnikiem był Charon, brzydki i niechlujny diabeł, rzęda i gbur. Stojąc w łodzi z żerdzią w ręce, przepływał ów syn Nocy dusze zmarłych, biorąc za przerwę obła.

W świecie chrześcijańskim za przewodnika dusz jest uważany św. Krzysztof. Jest on obrany za patrona komunikacji współczesnej, a w Paryżu niedawno poświęcono temu świętemu specjalny kościół.

Ludność aPrzyja oddaje do poświęcenia w tym kościele nie tylko samochody, lecz nawet wózki dziecięce, wierząc, że w ten sposób zbędzie dla nich opiekę Świętego. Jest to wzruszająca uroczystość, kiedy pod opieką kapłana w otoczeniu szpalerów białych i purpurowych przybranymi ministrantów, święci i błogosławi setki wózków dziecięcych z bobasami, w towarzystwie mamus i tatusiów. Moc błogosławieństwa ma rozczławić niewidzialną bożą opiekę nad małymi dziećmi na wszystkich drogach, kędy będą się toczyły ich wózki.

Ale miną dwa, trzy lata i bobasy opuszczą swoje małe sleepingi, zaczną same śmiało biegać, wyrosną, zaczną się uczyć, dorastają i za lat kilkanaście staną się młodzieńcami i podłotkami, wchodzącymi w życie. Prócz opieki Opatrzności, która czuwa nad najlichszym stworzeniem, potrzebna jest młodzieży będzie pomoc materialna na dalsze studia lub na założenie warsztatu samodzielnej pracy, lub wreszcie na założenie własnego gniazda rodzinnego... To podjęcie przyszłych dróg życiowych trzeba budować teraz, kiedy przyszli ludzie odbywają bezpieczne spacerki w wózkach pod opieką św. Krzysztofa, patrona komunikacji.

Wyposażeniem dzieciak, przyszłych samodzielnych ludzi, będzie kapitał zbierany przez rodziców. Najracjonalniejszą formą zbierania funduszu posagowego jest ubezpieczenie posagowe, zawarte w PKO. Pieniądze przez lat kilkanaście odkładane przez rodziców na rzecz dziecka, utworzą po latach kilkunastu kapital, który będzie wypłacony młodzieńcowi, nawet w tym wypadku, gdy opłacający składki ojciec zmarł przedwcześnie.

Ubezpieczenie będzie wtedy działało samo i zabezpieczona suma w określonym czasie będzie wypłacona zabezpieczonemu.

Perzyński nie nosił koturnów. Były mu one wstrętne. Koturny tak nie pasowały do jego natury, jak wieniec Filona nie pasuje do współczesnego, dobrze skrojonego garnituru. I był wrogiem efekciarstwa. Dowcip Perzyńskiego był dowcipem najłepszego gatunku, gdy słuchacz dostają bólów. Ze śmiechu, lecz sam opowiadający zachowuje spokój kamienny. Perzyński nie wolał „patrzeć, jakie to śmieszne”, lecz tylko nicował rzeczywistość, a śmiały się widzi i czytelnik. Perzyński nicował rzeczywistość z zinnem okrucieństwem wiwisektora. Brał sobie taki typ przeciętny, jakich milionami dostarcza nam nasza codzienność, i spokojnie, metodycznie dokonywał swych operacji. I gdy się tak „dubał” w zakamarkach przeciętnego jestestwa, nagle — jak sztydo z worka wyłaziło ostrze dyskretnej i epatującej i błyskotliwej ironji... Ta nagłość, ta niespodziewaność dowcipu Perzyńskiego sprawiała wrażenie kamieni podwodnych na równo płynącej rzece jego epicko-społecznej narażi. I tem „brat” czytelnika.

Mając niezwykłą w naszych stosunkach pocztytność i popularność, nie miał Perzyński szczególnego miru u oficjalnych reprezentantów opinii o sztuce t. j. u krytyków. Ukazanie się jego nowej powieści — fakt, będący wśród posuchy względnie — wody (Mniszkówna, Zarzycka...) naszego romansopisarstwa, sam przez się re-

Odszedł wielki powieściopisarz, który w cudnej syntezie łączył w sobie — realizm i spokój epicki Zoli, smętek pozytywistyczny Prusa i „śmiech przez zły” Gogola. Krytyka artystyczna doby współczesnej nie była dlań łaskawą. Zobaczymy, jak go oceni przyszłość.

Michał K. Pawlikowski.

AKADEMICKA WOLNA TRYBUNA

PRZED DZISIEJSZYM CZWARTKIEM INAUGURACYJNYM

Podajemy w pewnym skrócie przemówienie „do młodych”, wygłoszone przez naszego Rzeczypospolitej Akademickiej Władysława Gasiuli na pierwszym czwartku inauguracyjnym.

Dziatki miłe!
Gdy przed kilkunastu laty zapisywaliśmy się na Uniwersytet, was wtedy jeszcze wogóle nie było na świecie, lub też istnienie nasze było conajwyżej in spe.

A gdy barzątkują dorastaliście, myśmy już wtenczas próbowali zabudować ugrody Rzeczypospolitej Akademickiej. Braliśmy w dzierżawę różne pomysły.

I tak:
Było: runęło R. M. A. (wy nawet nie wiecie, co to jest) — Rada Młodzieży Akademickiej. Była tam, czem dzisiaj są Czwartki Akademickie: wiecznym balaganem.

Były: znikły wiecy akademickie, — Cóż to były za uciechy duchowe: lewica wygrywała prawicę, prawica szczykowała lewicę... (uderzenie w pierś!) aż też gwiałem.

Schudy koła ideowe i wogóle je wycofano z obiegu. Za to zatufaliście enuchy — koła naukowe, jak ongi, tak i teraz pilnie ją wydziałowych seminarjów i pracowni.

Po uchwaleniu „numerus clausus” ryżeliśmy: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród” i istotnie długośmy nie mogli rzucić... Uniwersytetu. Gardłowaliśmy: „Przez z Ligą Narodów”, i Liga Narodów drżała.

Hej, pijaneż to były dawne, stare czasy!

Czyżby tu wspomnieć wam o wielkocnych jasełkach, niesłusznie „szopka” zwanych, albo o fertycznej, niestętej kochance naszej, której nieraz napróżno wygładałmy w czwartki — o Żywej Gazecie, lub o sławnej bandzie onej, wicznie pijanej wiosennem powietrzem?...

Czyżby tu wspomnieć wam jeszcze o różnobarwnych kwiatkach korporacyjnych, o drągalu wściekłym, na wesolo, o Klubie Włoczęgów, o dygnitarzach bratniopomoczych, o hamiebnie mokrym AZS-ie, o kółkach — młynkach, mielących leniwie kawę prownocjonalną?...

Czyżby tu wspomnieć wam jeszcze, jak myśmy późną jesienną słotą wderowali z „Ogniska” na Bernardynskim do nowego lokalu, i chociaż był on empirowo — wspaniały — to obaczywszy zimne jego ściany, ustydliśmy na schodach i jakiesmy gorzko plakali.

Z tego wszystkiego ostala się rzecz jedna jako niezmienna, to — Mensa Akademicka nasza alma mater (z malej litery) i ostali się warując ją wieczny kasper.

Ileż to dzierżawione pomysły kosztowały nas nieprzespanych nocy, byle jak strawnych obiadów, a też i nie dwa i nie trzy (uderzenia w pierś!) sumienie przepiętych wieczorów.

Dziś, dziatki miłe, otwieramy ramiona i chcemy was — najmłodszych — wziąć do wasz rodziny.

I takie oto świętości, o któreśmy bojowali, chcemy wam przekazać: Primo, Wielu z nas jeszcze chodzi w blaszanych spodniach i w celuloidowych swetrach. Trzyście jest sztywno, ostrożnie, jak z polkniętym drągiem. Jesteście wykończalni! I to wam przeszkadza, wy nie możecie się swobodnie poruszać.

Zrucicie to!... Precz ze sztywnymi gorzami i z witaniami się przez rekawiczki. — Wyciągnijcie do się szczerą, niczem nieubraną dłoń. — Dziatki miłe, rozkochajcie się!

Sekundo. Wielu z was nosi jakieś dziwne ubranie, niby to nowe, a latane, niby to nasze, a nie nasze. To — wasz manekinowy „correct”, to — „comme il faut”, to giętki w pasie i w języku konwenans, to szablon, nieublagany i niezmienny.

Hejże! Wydobądźcie się z pod skorkupny samych siebie, nie dajcie zaplesnąć się.

Tertio. Wielu z was za najprzedniejszą rozrywkę trwaja pojście do Szałalla, do Rudnickiego, na czarną kawę z ciastkami.

Brrr!... Traci spasyłm filistrę i zbogocnym rzeźnikiem.

Niech się do was, dziatki miłe, uśmiechnie las, a zimą niech zakrzyczy jedyny, polny śnieg pod nogami. Szrał na tem straci, ale zyskać wy, bo wtedy, dziatki miłe, przyjdzie żarłoczne chęnie życia.

A na ostatku wnioszę trzy okrzyki:
Niech żyje Alma Mater, Profesorowie i Rektor Magnificus!

Cześć naszym poprzednikom — Filaretom i Filomatom!

Niech żyje Rzeczypospolita Akademicka wieczysta, nierzerwalna złota przyjaźń nasza.

Teraz, dziatki miłe, możemy was przyjąć do naszej rodziny akademickiej.

Z Kół Naukowych z Koła Polonistów

W ubiegły piątek Sekcja Językoznawcza Koła Polonistów gościła na swym zebraniu prof. Mikolę, i zjechała — nie było tego chłodu i sztywności, jakie mogłyby paować pomiędzy nami, którzy zaczynają dopiero pracę w dziedzinie językoznawstwa z wielkim uczuciem.

Odrzuć wytworzył się miły, sympatyczny stosunek. Na całobę zebrania złożyły się: 1) Zagajenie — kol. Wenlicha, 2) Słowo wstępne p. t. „Działalność naukowa prof. Mikolę” — dr. Safarewicz, 3) „Językoznawstwo romańskie a indoeuropejskie” — p. Ziemoznok, 4) Dyskusja, podczas której na zaproszenie prof. Gikellęgo zabrał głos prof. Mikolę, dzieląc się z nami niezmiernie ciekawymi wiadomościami o językoznawstwie fińskim, 5) Błędy językowe — kol. Detkowi.

Zebrań zaszczęślił też swoją obecnością p. rektor Zdzichowski, p. rektor Parczewski, p. dziekan Gikelli i p. prof. Chrenkurtzowa.

Z Koła Historyków słuchaczy U. S. B.

Koło historyków rozpoczęło swą działalność już od 15 września br. służy nowo-ustępującym wszelkimi informacjami. Od początku roku akad. 1930 — 1931 odbyło się 10 zebrań Zarządu Koła, gdzie omawiano szczegółowo program na rok bieżący. Koło weźmie udział w Zjeździe Historyków w Warszawie, urządzi Akademikę w czwartki Listopadowego, w II-gim trymestrze ma zamiar wystawić nowe mieste sio herbatka zapoznawcza, dla nowych i starych członków Koła, parę zebrań naukowych i kilka wykładów sekcji pozostawiana Wilna. Nagród trzeba dodać, że praca w Kole wrę i niezadowolony wyda niedługo odpowiednie owoce. Członków nowo-wstępujących jest dość dużo.

Kronika „Odrodzenia”

1. W sobotę 25 b. m. odbędzie się w lokalu „Odrodzenia” (Uniwersytecka 7) i zebrań sekcji zagadnień prawniczo — społecznych i narodowych. Początek o godzinie 19-tej.

Goście miłe widziani.
2. Msza św. odrodzeniowa, odprawiana w kościele św. Jana w kaplicy, będzie w tym roku rozpoczynała się o godzinie 9-jej min. 15.

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w pierwszej w tym roku recytowanej Mszy, proszeni są o przybycie w dniu 26 w niedzielę do lokalu „Odrodzenia” o godzinie 8 m. 30 punktualnie w celu urzędzenia próby recytacji. Tego samego dnia po Mszy św. odbędzie się w lokalu „Odrodzenia” agapa.

Udział w recytowanej Mszy św. mogą brać nie tylko odrodzeniowcy, lecz wszyscy akademicy.

3. Kierownik sekcji pracy społecznej dyżuruje we wtorki od godziny 11 — ej do 12 — ej, w południe. Chętni do pracy Koleżanki i Koleżki niech się zgłaszają. Pole do popisu duże.

W sprawie akademii 10-lecia Oswobodzenia Wilna

Chcemy wyjaśnić, że Akademicki Komitet Obchodu 10-lecia oswobodzenia Wilna nie na podstawie klucza organizacji pol-

itycznych lub ideowych, lecz wskutek inicjatywy grupy akademików, którzy czują doniosłość Wilna dla życia ziem b. Księstwa Litewskiego, to też przy organizowaniu uroczystości i przy obsadzaniu poszczególnych stanowisk w Komitecie przynależność poszczególnych osób do takiej czy innej organizacji nie odegrała żadnej roli. H. D.

CZWARTEK INAUGURACYJNY

Dzisiaj o godz. 18-tej (po polsku o 6-tej p. p.) rozpocznie się w Sali Śniadeczych doroczna uroczystość Rzeczypospolitej Akademickiej — Wesola immatrykulacja. Wstęp dla akademików wolny.

SPROSTOWANIE

Do poprzedniego n - ru „Akad. Wolnej Trybuny” naskutek pomyłki w drukarni, zakradła się część „Odpowiedzi grafologa”, oraz w feljetonie „Słowo dla młodych” znalazło się kilka błędów, wywołanych zbyt-niem uproszczeniem charakteru pisma autora. W szczególności, zamiast „mocno nowe batorówki” i „mocne koleżanki” — należy czytać: „uroczo nowe batorówki” i „uroczo koleżanki”.

KRONIKA

CZWARTEK 23 Dziś
Seweryna jutro
Rafała Arch.

W. słońca o g. 6 m 13
Z. słońca o godz. 4 m. 17

SPROSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

dnia 22. X 1930 r.
Ciężnienie średnie w mm. 762
Temperatura średnia -I- 10
Temperatura najwyższa -I- 14
Temperatura najniższa -I- 7
Opad w milimetrach: —
Wiatr południowo-wschodni
przewalający
Tendencja: stan stały potem spadek
U w a g i: pochmurno

KOSCIELNA

— Remont kościoła św. Teresy jest już na ukończeniu. Gruntowny remont kościoła św. Teresy (Ostrobramski) jest już na ukończeniu i prawdopodobnie w początkach listopada nastąpi uroczyste otwarcie kościoła.

Jak wiadomo remont odbywał się pod kierownictwem znanego konserwatora prof. Rutkowskiego.

Z Kurji Metropolitalnej. W związku z podaniem ostrzeżeniem w Słowie z dn. 21 bm. 1930 r. Kurja wyjaśnia, że omawiane ostrzeżenie nie dotyczy „Pisma św. w Obrach tłumaczonego przez ks. Inf. Kłosa.

URZĘDOWA

— Osiedlanie się cudzoziemców w Polsce. Ogłoszone zostały przepisy wykonawcze w sprawie osiedlania się cudzoziemców w Polsce.

Wojewodowie zatwierdzają te sprawy w dwóch wypadkach, jeśli podanie o kartę osiedlenia wnosi cudzoziemiec znajdujący się poza granicami Państwa i zamierza dopiero przyjechać do Polski lub jeżeli podanie wnosi cudzoziemiec, który do 1 stycznia 1917 r. znajdował się na ziemiach polskich, zarejestrował się przed 1 lipca 1929 r. i nie przeoczył żadnego terminu. We wszystkich innych wypadkach podania rozpatruje Min. Spr. Wewn.

MIEJSKA

— Z działalności miejskiej komisji szankowej. Miejska komisja szankowa, powołana do oszacowania gruntów miejskich w najbliższych dniach kończy prace na terenach i zajmie się przygotowaniem wykazów.

— Elektryczni miejskiej przybyło abonentów. Z dniem 1 listopada elektryczna Raduńska została unieruchomiona i od tego terminu prąd dla dzielnic Nowy Świat dostarczany będzie z elektryczni miejskiej.

— Rynek Łukiskim ma być przeniesiony. Przed kilku dniami Magistrat nabył plac, położony przy placu Łukiskim. Obecnie wysunięty został projekt przeniesienia na ten plac rynku, przyczem część placu Łukiskiego, zajmowana dziś przez rynek, byłaby uregulowana.

— Posiedzenie miejskiej komisji PW i WF. W piątek o godz. 7.30 odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji PW i WF.

— Głównym punktem porządku dziennego jest budżet na rok 1930 — 31 oraz plan prac w najbliższym okresie.

WOJSKOWA

— Podatek wojskowy nie będzie w r. b. pobierany. W swoim czasie zaprowadzono ściąganie podatku od osób, zwolnionych całkowicie od służby w wojsku, oraz od osób, do pewnej normy wieku, przekazanych do służby w pospolitem ruszeniu.

Jak się dowiadujemy Izba skarbową otrzymała telegram z Ministerstwa Skarbu, nakazujący wstrzymanie wysyłania przygotowanych nakazów do uiszczenia podatku z tego tytułu.

Jak się bowiem okazuje — podatek wojskowy w przeważającym procencie ściągany był od osób, które z powodu kryzysu nie mają wogóle zatrudnienia i bądź są bez środków utrzymania, bądź żyją kosztem rodziców, przyczem ściąganie podatku od takich osób jest wręcz niewykonalne, w związku z powyższym kwoty, osiągnęte z tytułu tego podatku, niepokrywały w zasadzie nawet wydatków administracyjnych, związanych z odnośnymi czynnościami. Wobec powyższego władze centralne przygotowują projekt zmodyfikowania systemu pobierania i ściągania podatku wojskowego.

AKADEMICKA

— I. Inauguracja czwartków akademickich. W najbliższy czwartek dnia 23 października r. b. w Auli Śniadeczych U.S.B. odbędzie się pierwszy w bieżącym roku akademickim „Czwartek” według następującego programu:

Godz. 18: „Akademicy a Uniwersytet” — odczyt.
Godz. 19: Przemówienie na temat: „Produkcja radości”.

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś, ukaże się po raz 6-ty tętniąca życiem i werwą komedia francuska Birabeau „Mała grzesznica”, posiadająca wiele humoru i zabawnych sytuacji.

Wykonanie tej komedji, będącej ostatnią nowością teatrów paryskich, stoi na wysokim poziomie artystycznym.

Staranna reżyserja R. Wasilewskiego, oraz malownicze dekoracje J. Hawrytkiewicza harmonijnie przyczyniają się do powodzenia tej sztuki.

— Przedstawienie dla młodzieży szkolnej w „Lutni”. W sobotę nadchodząca o godz. 3 m. 30 po pol. odbędzie się w Teatrze „Lutnia” pierwsze przedstawienie z cyklu widowisk dla młodzieży szkolnej. Wystawiona zostanie niemiętelna komedia A. Fredry „Pan Iowalski” w nowej, oryginalnej inscenizacji dyr. Zelwerowicza, w połączeniu z muzyką i pantomimą. Ceny miejsc najniższe od 30 gr.

— Przedstawienia popołudniowe. Niedzielną przedstawienia popołudniowe po cenach znizowanych wypożyczą w Teatrze na Pohulance sztuka wojenna Szerriff’a „Kres wdędrów”, w Teatrze „Lutnia” angielska komedia Erwina „Pierwsza pani Frazerowa”.

— Występ Leona Wyrwicza. W sobotę najbliższą 25 b. m. o godz. 10 m. 45 wiecz. wystąpi w Wilnie po raz ostatni znakomity humorzysta polski Leon Wyrwicz z rewiją humoru p. t. „Noc śmiechu w Wilnie”. Zupelnie nowy program zawiera szereg nowości dotychczas w Wilnie nie produkowanych. Wśród numerów przebojowych programu wyróżnić należy: „5 minut i już”, „Sierżant — braciśzek”, „Karawaniarz”, „Dziad”, „Kiosk z wodą sodową” i inne.

Bilety po cenach zwykłych do nabycia w kasie Teatru „Lutnia” od 11 do 9 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

Ognisko — Szalecy.
Kino Miejskie — Walka w obłokach.
Światówid — Prawo męża.
Wanda — Walec Strausa.
Hollywood — Dynamit
Heljos — Pocałunek
Stylowy — Władcy miłości

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w ciągu doby. Od 21 do 22 bm. zanotowano wypadków 63 — w tem kradzieży 6, oplistwa 17, przekroczeń administracyjnych 20.

— Ekspedjent — złodziejem. Na skutek prowadzonej obserwacji w związku z systematycznymi kradziejami w składzie obuwia Niemienczyńskiego Maks (Rudnicka 6) został zatrzymany: Suchocki Mejer zamieszkały przy Ludwiskarskiej 1, Ginsburg Judel (Szopena 3) i Kagan Chaim bez stałego miejsca zamieszkania. Przy zatrzymanym znaleziono 2 paczki obuwia pochodzącego z tej kradzieży. Ustalono, iż kradzieży dokończył Suchocki Mowśka, którego miejsca zamieszkania narazie nie ustalono, zatrudniony w charakterze subiekta u Niemienczyńskiego przy współdziałaniu zatrzymanych. Skradzione obuwie sprzedawano różnym osobom.

— Przejechanie. 21 bm. przy ul. Zygmuntowskiej rok Bogusławskiej został przejechany Marciuk Jan przez konie, pozostawione przez furmana Mikulewicz Kazimierza bez opieki na ulicy. Pogotowie ratunkowe odwoziło go w stanie nieprzytomnym do szpitala żydowskiego. Mikulewicz zatrzymano.

— Podrutek. Przy ul. W. Pohulance 21 znaleziono podrutek poci męskiej narodowości żydowskiej w wieku około 1 miesiąca którego umieszczono w przytułku TOZ.

— Aresztowanie poszukiwanego. 21 bm. zatrzymano poszukiwanego przez posterunek P.P. w Santocze, Maliszewskiego Andrzeja za dokonane kradzieże.

— Ujęcie poszukiwanego. 20 b. m. zatrzymany został na terenie I komisariatu Gurwicz Mojżesz, poszukiwany dla odbycia kary w areszcie.

— Uczenie przepelnienia, bóle kiszkiwo, bóle w bokach, ucisk w piersiach, bicie serca, usuwa stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”, usuwając zbytek przekrwienia mózgu, w oczach, w płucach i sercu. Żądać w aptekach i drogeriach. 4224-0

RADJO WILEŃSKIE

CZWARTEK, DNIA 23 PAZDZIERNIKA
11,58 — Czas.
12,10 — 14,00: Tr. z Warsz. Pogadanka i koncert szkolny z Filharmonji.
15,45 — 15,50: Progr. dzienny.
15,50 — 16,15: Tr. z Warsz. „O nowościach radiowych na VII Wielkiej Wystawie Radiowej” — opowie prof. dr. G. Przychocki.
16,15 — 17,15: Koncert symfoniczny (płyty). 1) Haendel — Uwert. d-moll 2) Grieg — Koncert a-moll (wyk. Arthur de Greef — fort). 3) Wagner — Pieśń do gwiazdy — z op. „Tannhauser” (M. Battistini) 4) Strauss — „Figle sowizdrza”.
17,15 — 17,45: Tr. z Warsz. Odczyt.
17,45 — 18,45: Audycja jesienna. Część I — sza. — Recital śpiewaczy Marji Modrakowskiej (sopran). Przy fortep. Tadeusz Szeligiński. 1) H. Albert — „Pieśń jesienna”. 2) R. Schumann — „Pożegnanie z lasem”. 3) Różycki — „Akwarela”. 4) Toiwu Kuula — „Jesień”. 5) E. Tremisot — Listopad tuż. 6) St. Węslawski — Listopad i listonosz. 7) E. Chausson — Ostatni liść. 6) A. Honneger — Jesień.
18,45 — 19,00: Kom. Akad. Koła Misyjnego.
19,00 — 19,15: Program na piątek i 10 m.
19,15 — 19,35: „Skrzynka pocztowa” — Listy radiosluchaczy omówi Witold Hulwicz, dyr progr. R. W.
19,35 — 19,55: Pras. dziennik radj. z Warsz.
20,00 — 20,15: Feljton z Warsz.
20,15 — 20,30: Tr. z Warsz. Pogadanka radiotechniczna.
20,30 — 21,30: Tr. muzyki lekkiej z Warsz.
21,30 — 22,15: Słuchowisko z Warszawy.
22,15 — : Utwory fortep. kompozytorów włoskich w wyk. Vittoriny Bucci. (Tr. Warsz.).
22,50 — 24,00: Tr. kom. i muz. tan. z Warsz.

RÓŻNE

— Fundusz na łódź podwodną rośnie. Zorganizowana przez Wileńską Dyрекcję Poczty i Telegrafów akcja zbioru wśród początkowców funduszu na łódź podwodną „Od powiędź Treviranowski” rozwija się nader pomyślnie, mianowicie — w przeciągu 2-ch tygodni zebrano 5,135 złotych przy ogólnej ilości 7,425 ofiarodawców. Akcja trwa dalej.

— Uroczystość otwarcia sezonu zimowego w Ognisku Kolejowem. Przy wypełnieniu po brzegi sali Ogniska, rozpoczęto onegdaj oficjalnie rok pracy, znaney chlubnie na terenie Wilna placówki kulturalno-oświatowej.

Uroczystość otwarcia rozpoczął prezes Ogniska inż. Szadzewicz przemówieniem na temat znaczenia i celów prac wzmiankowanej placówki; dowiadujemy się, z niego, iż kolejarze natychmiast po skończeniu wojny przystąpi do twórczej pracy kulturalnej w roku 1920 i 21. Owocem tej pracy są wiele różnolite, same bowiem wylizanie agent, które prowadzi Ognisko, zajmie sporo miejsca. O objętości pracy może dać pewne pojęcie szereg wymownych liczb, z okresu lat ostatnich. W roku 1927 z Ogniska korzystało w ten lub inny sposób, 140,000 osób, zaś w 1928 175,000 osób, rok zaś 1929 wyraża się cyfrą 225,000 osób, czyli przeciętnie dziennie przez Ognisko się przewija od 600 do 800 osób. Nie wiele znajdziemy instytucji, któreby mogły poszczycić się tak liczną frekwencją.

Akcja Ogniska idzie nie tylko wrzesz, nie tylko obejmuje masę, lecz idzie również w głąb, czyli doskonali się co do metod. A więc wemy dla przykładu „Dom Dziecka” — przedszkole, znane szeroko w Wilnie, odznaczony dyplomem uznania na P.W.K. w Poznaniu; orkiestra symfoniczna, radośnie wzięta w zapadłych kątach naszego kraju, zespół dramatyczny, dumny z szeregu wielece udanych przedstawień, sekcja sportowa, piastująca mistrzostwo okręgowe w pilce nożnej, biblioteka ciesząca się nieprzerwaną liczbą czytelników, słowem praca jest szeroka, poważna i głęboka, przeto życzyć należy aby i dalej tak była.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. Wzruszająca sztuka J. A. Hertza, malująca przesładowania młodzieży polskiej w szkołach rosyjskich, grana będzie w dniu dzisiejszym z udziałem całego zespołu artystycznego z dyr. Zelwerowiczem w roli Pokotina.

Sztuka ta, wystawiana obecnie w wielu teatrach Polski, ilustruje dzieje strajku szkolnego w r. 1905-tym w gimnazjach rządowych.

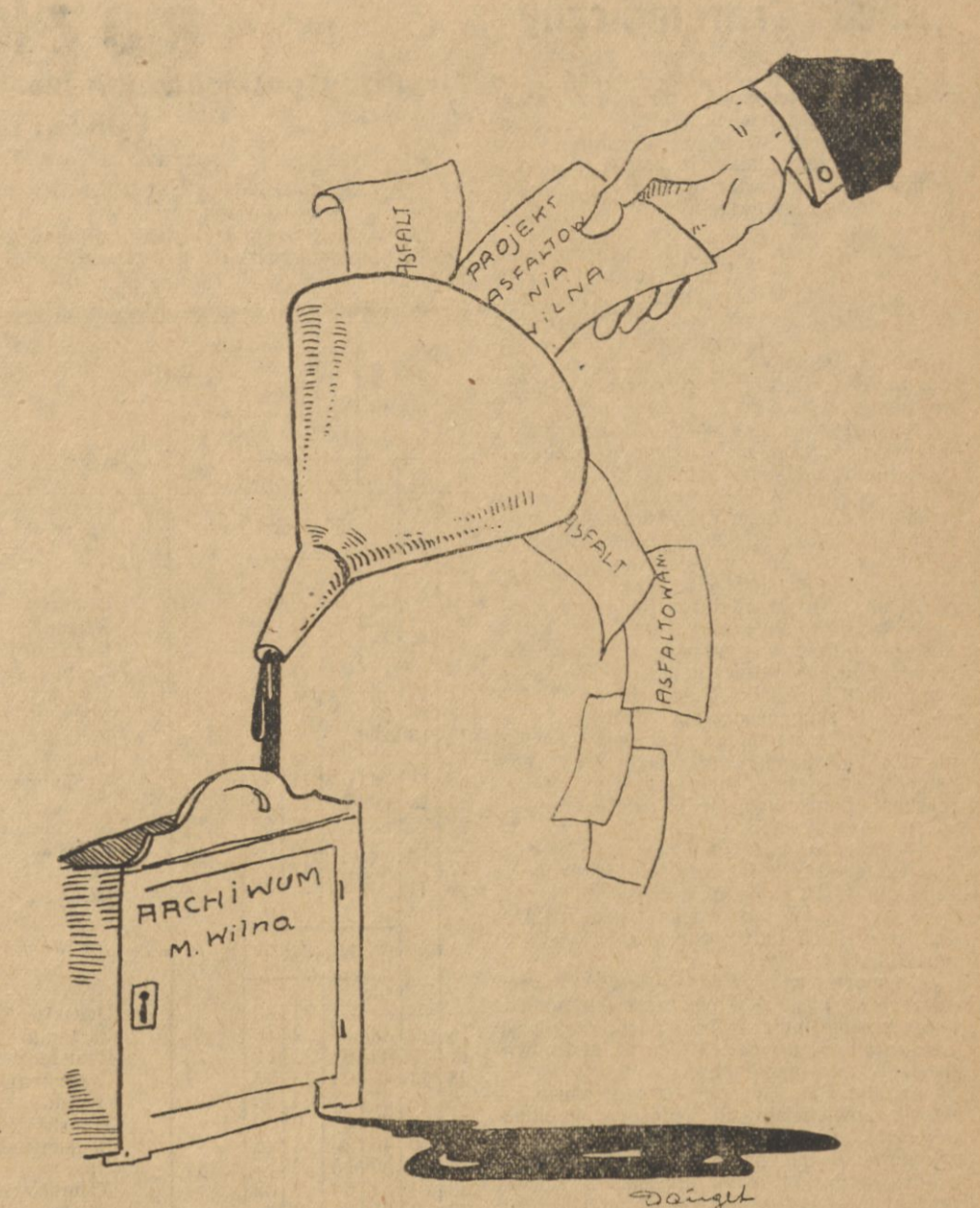
Publiczność entuzjastycznie przyjmuje sztukę darząc oklaskami jej wykonawców. Reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowskiego — wydatnia walory artystyczne tej niepospolitej sztuki.

OFIARY

Beżmiennie dla więźnia z Litwy 1 zł.

— Twoje dzieci uczą się w ojczystym języku. Czyś pomyślał o tragedji Matki, którym obca szkoła wykrada duszę dziecka?

— Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.



Magistrat zdecydował odłożyć asfaltowanie ulic na dwa lata
Z Kroniki Wileńskiej

Aresztowanie agitatorów wywrotowych w Wilnie

Z polecenia władz prokuratorskich, został aresztowany jeden z czynnych członków komunistycznej organizacji „Zmaganie” dr. Marcinczak do niedawna lekarz miejskiego Pogotowia Ratunkowego, Marcinczak współpracował ściśle z aresztowanym przed paru dniami prezesem Tow. szkoły białoruskiej Steckiewiczem w celu zorganizowania przy Towarzystwie frakcji komunistycznej.

Również trafił do aresztu grasujący wśród robotników i dobrze im znany komunistyczny Bójko.

Sprawa agitatora Skowrońskiego

Sprawa angażowania agitatorów antypaństwowych do pracy w samorządzie wileńskim, co jak wiadomo miało miejsce z aresztowaniem niedawno Skowrońskiego, kierownikiem referatu budżetowego, będzie rozpatrywana na dzisiejszym nadzwyczajnym posiedzeniu Magistratu i ewentualnie ma być poruszona na posiedzeniu Rady Miejskiej które również zbiera się dziś wieczorem.

Okazuje się bowiem, że szef sekcji finansowej Zejmo, jak wiadomo czynny członek P.P.S. w chwili, gdy wyjeżdżał chcąc przyspieszyć prace budżetowe zaproponował Magistratu utworzenie specjalnego referatu bez wiedzy Magistratu, kierownictwo nowoutworzonego biura powierzył Skowrońskiemu, przysłanemu do Wilna na agację przez P.P.S.

Od Rady Miejskiej i Magistratu należy się spodziewać, że stanowczo przeciwstawią się tego rodzaju metodom agitacyjnym naszych antypaństwowców.

Ohydna zbrodnia w Pińsku

PENSJONARKA PADŁA OFIARĄ NIEZNANYCH SPRAWCÓW
Wczoraj nad ranem, w Pińsku, w pobliżu portu, znaleziono zwłoki młodej dziewczyny, ze śladami gwałtownej śmierci. Tragicznie zmarłą okazała się słuchaczka 8 klasy miejscowego gimnazjum, 18-letnia Linkiewiczówna.

Wstępne oględziny zwłok, dokonane przez miejscowego lekarza, stwierdziły, że Linkiewiczówna zmarła wskutek uduszenia, po uprzednim dokonaniu na niej gwałtu. Sprawcy, po uśmierceniu swej ofiary wynieśli trupa ze swej kryjówki i dla zatarcia śladów porzucili w pobliżu portu.

Porwane ubranie i znaki na ciele ofiary, wskazują, że nieszczęśliwa broniła się do ostatka. Sprawcy zbrodni nie są narazie znani.

Ułani złapali dwóch komunistów

Wczoraj w nocy żołnierze pełniący służbę na terenie koszar 4 pułku ułanów zauważyli dwóch osobników, którzy usiłowali wywieźć w pobliżu koszar transparent komunistyczny. Żołnierze zdobili ująć winnych i omal nie rozprawili się z nimi doraznie, chcąc poprostu dać im w skórę.

Więci przedwyborcze z S A D Ó W

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU WYBORCZEGO ORGANIZACJI KOBIECYCH.

Ubiegła niedziela 19. 10. br. dowiodła, że poczucie odpowiedzialności wobec zbliżających się wyborów do Sejmu wzrasta i w tegęgie się wśród wszystkich warstw społeczeństwa bez różnicy płci.

Staraniem Komitetu Wyborczego Organizacji Kobiecych zorganizowane zostały na przedmieszkach odczyty i pogadanki na tematy aktualne, na które kobiety licznie się stawiały.

Zebrania takie będą się odbywały c. nie dziele dla kobiet z przedmieść i przypuszczając należy, że gdy przyjdzie chwila wyborów, wszystkie kobiety będą głosowały z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Oto wykaz odbytych zebrań:
Na Ponarach.
Referat „O zmianie Konstytucji” wygłosiła p. Korsakówna przy udziale przeszło 50 kobiet.

Na Nowym Świecie.
Odczyt „O konieczności głosowania” miała p. Daukszanka. Zainteresowanie na miało być tak wielkie, iż prelegentka została zaproszona na następną niedzielę przez zebrańskie kobiety.

Na Zwierzynku.
P. Baltutisówna pouczyła zebrańskie kobiety o istocie konstytucji. Na ogólne życzenie zebrańskich w przyszłą niedzielę prelegentka poinformuje kobiety, co zronyły rządy pomajowe.

Na Zarzeczu.
P. Korsakówna charakteryzowała partię i stronictwa w Polsce, ich ideologię i ich działalność.

Na Śnipliszczkach. Miała odczyt na temat Konstytucji p. Kamińska, informując zebrańskie kobiety o politycznej sytuacji i odywiedając na liczne pytania.

PRACOWNICY UMYSŁOWI W MOŁODECZANSKIM ZA RZĄDEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W początkubielego tygodnia miało miejsce w Mołodeczanskim zebrań organizacyjnego powiatowego pracowniczego komitetu wyborczego.

Na zebrań stawilo się około stu osób. Po dłuższej dyskusji uchwalono utworzyć pow

Kącik Grafologiczny

Kącik grafologiczny, poświęcony tym wszystkim czytelnikom, którzy się grafologią interesują i chcieliby otrzymać ekspertyzę charakteru swego bądź zainteresowanej osoby, zawiadamia iż listy z próbkami pisma należy przysłać do Redakcji „Słowa” dla grafologa, załączając znaczek 1 zł. na odpowiedź.

„Subtelna” Drogi mój korespondencie. Będę trywialnym — „bujaj, to my”.

Przypuszczam, że wyłączenie chodziło o to, by spłatać grafologowi — żakowskiego psikus. — Bardzo młodociany i bardzo niewyrobyiony tekst listu przypomina mi myślny znak z zeszlaczonych przeżyć (smutnej pamięci).

Zart zrozumiałem — ponieważ jednak jak przypuszczam, nie chodziło tu o ekspertyzę, odpowiedź zamykam.

Teo. Zdaje mi się, że tak brzmi podpis na liście z datą 15.X nie jestem pewien — albowiem doradzić zwołane konsultacji grafologów, przeze mnie, do odczytania tego miłego listu, podpisu nie odcyfrowało.

Znam takie charaktery. Dużo oryginalności, brak zmysłu praktycznego i samodzielności — potrzeba oparcia się o czyjąś siłę i zdecydowaną indywidualność. Stałość w sympatiach i lubostkach swoich.

Brak skondensowania dążeń życiowych. Psyche zamglona jakimś doziemnością i dążeniami, mało realności. Dużo estetyki, umiejętność bycia z ludźmi i towarzyskości. Zamiłowanie jednak do samotności — trochę marzytelstwa.

Mimoza. Żąda Pani ode mnie bym ładnie pisał — ale z najmniejszą chęcią, mimozą, subtelną — Pani się to podoba, inni ganią mnie za mój sposób pisania — no ale trudno wszystkim ludzi zadowolować, jest to ponad ludzkie siły.

Co mam pisać o Pani — jest dużo cech dobrych są i złe. A o ułomnościach tak bar dzo pisać nie lubię — bo i poco, znajdują się zawsze jacyś „przyjaciele” co aż nadto wady w sposób uszczupliły wytkną.

Z zalet Pani uderza bardzo dużo intelektu powiadałbym, nieśmiałość wyrobionego, będącego jeszcze w bryle. Uczuciowość tak duża, ale nie na le neurastenji lecz na podłożu serdeczności. Brak rozróżnienia między intelektem a życiowością. Fantazja zdrowa — domatorstwo. Wszelkie dane na to by być kobietą dobrą, byk się złożyła i dać szczęście. Może pobyt wśród lasów i ciszy pozwoli Pani rozwinąć piękne złote kulki mimozy i stać się kwiatem idealnym.

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO DZIAŁ B SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

- 12344. I. Firma: „Szkolnica Leja” w Wilnie ul. Zawalna nr. 24. Drobna sprzedaż materiałów piśmiennych. Firma istnieje od 1929 r. Właścicielka Szkolnica Leja zam. tamże. 1970—VI.
12345. I. Firma: „Szutt Sergiusz” w Wolożynie ul. Wileńska 6. Sklep win i wódek. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel — Szutt Sergiusz zam. tamże. 1971—VI.
12346. I. Firma: „Możesz Sterenus” w Wilnie róg Sołtaniekiej i Jeleniej 29. I. Sklep skór i dodatków szewskich. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Sterenus Możesz zam. tamże. 1972—VI.
12347. I. Firma: „Szytkowska Chana” w Ostrynie, pow. Szczuczynski. Sklep spożywczy i manufaktury. Firma istnieje od 1928 r. Właścicielka Szytkowska Chana zam. tamże. 1973—VI.
12348. I. Firma: „Szwimer Herc” w Wilnie, ul. Tatarska 18. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel — Szwimer Herc zam. tamże. 1974—VI.
12349. I. Firma: „Szapiro Hirs” w Wilnie, ul. Dolna 21. Sklep spożywczy — tytoniowy. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel — Szapiro Hirs zam. w Wilnie, ul. Legionowa 172. 1975—VI.
12350. I. Firma: „Siemaszko Mikołaj” we wsi Siemaszkach gm. Lebedziej, pow. Szczuczynski. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel Siemaszko Mikołaj zam. tamże.
12351. I. Firma: „Szkolnik Calet” w Wilnie, ul. J. Kłaczki 4. Sklep pierza i waty. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Szkolnik Calet zam. tamże. 1977—VI.
12352. I. Firma: „Tafilowski Józef” w Święcianach, ul. Wileńska 5. Sklep wódczany — tytoniowy. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel — Tafilowski Józef zam. w Święcianach, ul. Łyntupska 59. 1978—VI.
12353. I. Firma: „Trubocyst Chaja” w Wilnie, ul. Wielka 41. Sklep czapek. Firma istnieje od 1930 r. w Wilnie, ul. Ostrobramska 20 — 19. 1979—VI.

A. ARMANDI

56) WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

Fortiolis zaczął wypisywać czek. Overluc przyglądał się temu w milczeniu, ale gdy starzec podał mu czek, spokojnie podarł go na drobne kawalczki.

— Pan mnie źle rozumiał. Odniosłem akcje, ale nie chcę pieniędzy. Akcje należą do pana, — może pan ro bić z nimi, co się panu podoba!

Fortiolis patrzył na niego ze zdumieniem. Dziwne uczucie, którego dawno nie doznawał, ścisnęło mu gardło.

— To... to nadzwyczajne, — mruknął. — Nie oczekiwałem tego! Overluc... Ach, drogi przyjacielu, jakże się cieszę, że choć raz w życiu nie oszukałem się i słusznie ocenilem człowieka. Wybacz mi, że wątpilem w to!

Wyciągnął do niego rękę. Ale wbrew jego oczekiwaniom, Overluc nie przyjął tej ręki. Ze zmienioną twarzą, spuszczeniem oczyma, przeżywał widocznie jakąś ciężką walkę wewnętrzną. Fortiolis cofnął się i pomyślał, że znów się omylił, pośpieszył więc po prawic swój błąd.

— Ale „niech się pan uspokoi: ja nie przyjmuję tego poświęcenia. Akcje są pańską własnością i muszą być jako takie traktowane. Zwróć panu ich wartość, jak i wszystkim innym.

— Jakto pan wykupuje akcje za ich kurs normalny od wszystkich? — zawołał detektyw. — Wszystkie akcje?

— Tak, według nominalnej wartości. — Ależ pan zwariował! Pan się zrujnuje!

— Niema na to rady. — Z punktu widzenia prawnego pana nie obowiązują!

ROZKŁAD jazdy pociągów mieszanych koleji wąskotorowej DUKSZTY—DRUJA

ważny od 1-go listopada 1930 roku.

Jak się dowiadujemy z dniem 1-go listopada r. b. na wąskotorowej linii Dukszty—Druja, wobec częściowego sproutsowania luków, oraz złagodzenia wzniesień i spadków tej linii powiększa się szybkość bęgu pociągów mieszanych Nr.Nr. 3451, 3452, 3453 i 3454, które w związku z powyższem będą kursować według ogłoszonego rozkładu jazdy.

Table with columns: Czas jazdy, Przyjazd, Postój, Odjazd, Krzyż z poc. Nr., STACJE, and P. Nr. 3451, 3452, 3453, 3454. Rows list stations like Dukszty, Berzeniki, Rymaszany, Czepukany, Grytuny, Trapsza, Pelikany, Opka, Kalinkiszki, Brasław, Słobódka Wąsk., Drujsk, Jaja, Druja.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Od dn. 23 do 27 października 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film: BIAŁE CIENIE Według powieści Fryderyka O'Briena. Dramat w 10 aktach. W rolach głównych MONTE BLUE i ROGUET TORRES

KINO-TEATR „HELIOS” ul. WILEŃSKA 38.

Dzisiaj ostatni dzień Przejób dźwiękowy. Królowa ekranów bosko GRETA GARBO w swej najnowszej i najlepszej z najlepszych kreacji Wielki dramat romantyczny. Dzieje duszy kobiecej, targanej burzą zmysłów i uamiętności. Najwytw. para kochanków Greta Garbo i Conrad Nagel.

Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22.

Dzisiaj Przejób dźwiękowy. Porywający dramat życiowy znakomitego Cecil de Milles p. t. DYNAMIT W rolach głównych JULIA FEYE, CONRAD NAGEL. Nad program: Dodatek dźwiękowy Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.5 Ceny miejsc niższe tylko na 1 seans.

Kino-Teatr „STYLOWY” WIELKA 36.

Największy i najpiękniejszy szlagier p. t. WŁADCZYNI MIŁOŚCI Potężne arcydzieło dramatu w 12 akt. W roli głównej najpiękniejsza para kochanków GRETA GARBO, JOHN GILBERT oraz Douglas Fairbanks Inr. i Lewis Stone. UWAGA: Oto gwarancja naprawdę artystycznego filmu.

Polskie Kino „WANDA” Wielka 30. Tel. 14-81

Uwaga! Kosztem olbrzymich sum udało się zdobyć najnowsze wybitne artystyczne arcydzieło i raz w Wilnie p. t. przepiękną życiowo-erotyczny dramat w 12 aktach. W roli głównej bożyszczek Iwan Pietrowicz oraz najstyn. tan cerki wiekie Anita Berber i Bella Spis. Nad program najnowszy szlagier 1 raz w Wilnie p. t. „Dłatego że cię kocham”. Potężny dramat wielkiej miłości i poświęcenia w 10 akt. w rol. Mikołaj Rimski i Eliza Temary

WYSZEDŁ Z POD TŁOCZNI DUKARSKIEJ WYKAZ DROKÓW KTÓRYCH ROZPOWSZECHNIANIE W POLSCE JEST WZBRONIONE CENA ZA EGZ. — ZŁ. 3. — KSIĘGARNIOM RABAT Wydawnictwo „KULTURA” — Wilno, Kwazelska 23

Kupię plac w Zwierzynicu od 200 — 300 sążni. Zgłoszenia pisemne. Dąbrowskiego 5—6.

UWAGA! Żądajcie wszędzie Czekoladę z całmi migdałami FABRYKI A. PIASECKI w KRAKOWIE.

Pałto karakułowe okazujemy do sprzedania Ogłodać można od 12—2 Mała Pohulanka 18 m. 2.

LOKALE

ŻĄDAJCIĘ we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA

Panie i Panowie, dobrze się reprezentujecie, mogą otrzymać od zaraz stałą pracę w poważnej instytucji, na bardzo korzystnych warunkach. Byt zapewniony. Zgłosić się z dowodami osobistymi od godz. 17—20 pod adresem Wilno, W. Pohulanka 1. Biuro „Rachuba” tel. 3-67.

Pokój z całym urządzeniem biurowym, telefonem, w samem handlowym centrum do wynajęcia natychmiast pod biuro. Do wiedzic się w Biurze Ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222.

WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY w Wilnie, Zawalna Nr. 9, tel. 323 poszukuje większych partji JABLEK różnych odmian JESIENNYCH I ZIMOWYCH

Pianina i Fortepjany o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie Kraj. w Poznaniu w 1929 r. WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

Pokój do wynajęcia dla solidnego, wygodny mieszkanie. Portowa 14, m. 1

LEKARZE Akuszerki Cere najbardziej zaniebaną poprawia, pielęgnuje oraz usuwa wady skóry. Gabinet Kosmetyki Lecznicej Cedit J. Hryniewiczowej. Przej. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. 26.

POSADY Zdolna krawcowa z wieloletnią praktyką przyjmie zajęcia w prywatnym domu Baksza 10 — 2

DOKTOR D. ZELDOWICZ AKUSZERKA SMIAŁOWSKA chor. skórne, weneryczne, usuwają zmaszczonych, od 9—1, od 5—8 wiecz

Paryżanka udziela lekcji języka francuskiego w zakresie kursu gimnazjalnego, a także i początkującym dzieciom. Do wiedzic się ul. Sw. Jakóbska 6. m. 5. od 12 do 5.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa ROBYECIE, WENERYCZNE NARZĄDOW D.-W. MOCZOW. KOSMETYKA GABINET Racjonalnej Kosmetyki Lecznicej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

Biegły tłumacz języka niemieckiego poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod literami A. W.

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 4, tel. 1.90. Od 9—12 i 4—8

GETÓWKĘ w różnych walutach lokujemy najsolidniej — zwrot terminowy. Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe WIELKA 21 tel. 921, od 9—11 i 3—5 W. Z. P. 29.

KUPNO SPRZEDAŻ Kupię meble salonowe stolowe i inne. Wileńskie skł. 8 — 6.

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 4, tel. 1.90. Od 9—12 i 4—8

Wzburzony zamiłk: to wymęczonej, wykorzystanej z bólu twarzy Bournele'a spływały tzy... Fortiolis rzucił się ku niemu i objął serdecznie za ramiona, potraszając nim łagodnie, rzekł: — No, co? Zwarował pan, cóż to pan się przejmując takimi drobiazgiemi! Spójrz pan na mnie: czy ja gram?

— Z punktu widzenia prawa — być może, ale moralnie czuję się odpowiedzialnym wobec nich. — Przecież to bankructwo nie jest z pana winy!

— Oczywiście, niema mojej winy, ale byłem głupi. Z winy mojej głupoty i naiwności, ludzie, którzy mi zaufali i włożyli swe oszczędności w akcje, stracili wszystko. Muszę więc wynagrodzić im tę stratę, uczyniłem to już w stosunku do bankierów i wszelkiego rodzaju giełdjarzy, dlatego więc mieliby tracić drobnymi właścicielami akcyj? Pieniądzy wystarczy mi, wydałem już rozporządzenia w banku.

Overluc patrzył na niego, walcząc ze wzruszeniem, które go ogarniało. — O Boże!... Pomyśleć tylko, że to ja — ja wciągnąłem pana w tę pułapkę! — szepnął

— Nie mam do pana żalu, — odparł dobroduszenie Fortiolis. Jeżeli mi żal tych pieniędzy, to nie ze względu na siebie, lecz na myśl o tym, do którego prawnie powinny należeć te sumy, które ja tak lekkomyślnie trwoniłem. Co do mnie, wykorzystałem bogactwo dostatecznie. A prztem, komóż jeśli nie panu, zawdzięczam całe swoje bogactwo? — Nie! — odciął ostro Overluc. — Pan mi nic nie zawdzięcza!

Fortiolis zdziwił się: — Jakto, nie panu? Czyż to nie pan odnalazł mnie pod łachmanami „Wuja Corabe’a”? Czyż to nie pan przyniósł mi miliony? — Nie! — powtórzył Overluc. — Nagle podniósł na milionera oczy, w których malowała się niewzruszona decyzja i ponuro oznajmił: — Panie Fortiolis — ja jestem totrem!

Fortiolis jęknął głucho. — Jakto? I pan również? — Tak, i ja również! Nie mogę dłu

żej przyjmować pańskich dobrodziejstw: dławią mi one! Pan uważał mnie za przyjaciela, a ja podle oszukiwałem go. Powtarzam panu, że jestem totrem!

Nie mógł znieść wzroku Fortiolisa, w którym malował się smutek. Ze wściekłością rozpoczął samobiczowanie i z sadystryczną rozkoszą, nie pozwalając przerwać sobie: — Ja podle wyzyskałem pańskie zaufanie. Nie jestem Anglikiem. Nie nazywam się Overluc. Nie mam żadnych zdolności do zawodu detektywa. Nie ja znalazłem pana. Jestem tylko nieszczęśliwym człowiekiem, któremu się nie powodzi, taki sobie zwyczajny Francuz urodzony w zapadłym miasteczku, nazywam się Arsenjusz Bournele, co w naszym dialekcie oznacza „krzywooki”. Świetne nazwisko dla detektywa! Archibald Overluc jest to na zwisko tego, który sprzedał mi swoją firmę. Ja zaś byłem nauczycielem. — Ntuczycielem... — Tak, nauczycielem w niższej szkole. Od najmłodszych lat marzyłem o tem, żeby zostać detektywem. Naczytałem się Zosterka Holmesa i innych podobnych wydawnictw i poczułem powołanie w tym kierunku. Nie oczekiwanie dostałem nieduży spadek: czterdzieści tysięcy franków. Cóż za szczęście! Mogłem wszędzie spełnić swe marzenia. Wyczerpan w ogromnych niach w gazecie o „Międzynarodowej agencji Overluc’a”. Była tam, mowa o tem, że właściciel firmy wzbogacił, po wieloletniej pracy, pragnie wyodrężyć.

Bez wielkich trudów udało mi się dojść do porozumienia z nim: zadowolonił się niewielką sumą, jak za datkiem, a resztę sumy rozłożył na pięć lat, stopniowo powiększając raty i twierdząc, że olbrzymie dochody, które będę miał umożliwią mi uiszczenie

się z wyplat, bez najmniejszego trudu. Poza tem zgodził się pracować razem ze mną w ciągu trzech pierwszych miesięcy, aby poinformować mnie i na uczyć.

Z radością podjąłem się do tymiś i kupilem firmę. Zgodnie z umową, agencja zachowała dawną nazwę aż do chwili wniesienia ostatniej raty. Potem zrozumiałem dla czego p. Overluc tak przagnął tego: chciał to być że Overluc już trzy razy sprzedawał w podobny sposób swoją firmę, a wobec tego, że cała ta instytucja nie była warta piątej części nawet, tej ceny, którą stawiano, kupujący cołał się więc nie wplacając ostatnich rat, których nie miał skąd wziąć. Znajdowanie nowego kupca stanowiło główne zajęcie tej wspaniałej firmy... W pierwszych miesiącach mego gospodarowania w agencji nadeszła jedyna poważna oferta, od czasu istnienia biura. Niejaki Stawt on Meer poszukiwał we Francji jedynego spadkobiercy bogatego Francuza, który umarł w Meksyku, nie pozostawiając testamentu.

Muszę zaznaczyć, że Archibald Overluc (prawdziwy!) kategorycznie odmówił rozpoczęcia jakichkolwiek poszukiwań, zanimby nie nadeszła odpowiednia suma. Ale w mojej praktyce była to pierwsza ciekawa sprawa, a bezczynność dręczyła mnie nieznośnie, postanowiłem więc na własny koszt rozpocząć poszukiwania.

Chociaż Archibald Overluc był wyjątkowym wprost totrem, muszę mu oddać sprawiedliwość, że znał się na swym zawodzie. Zażądałem aby w tej pierwszej próbie udzielił mi wskazówek i pomocy. Uczynił to tem chętniej, że obiecałem zwolnić go z dalszych zobowiązań w stosunku do mnie. To on odnalazł pana a nie mogąc uwierzyć że wioścęga mógłby istotnie być spadkobiercą milionów, oddał chętnie te spr

wę w moje ręce. Najwidoczniej uważał tę całą historję o spadku za mistyfikację. Wziamian za wyłudzenie przez niego dokumenty, podpisałem weksle i rozstaliśmy się z nim, — chwilowo naturalnie.

— Pan sam wie, co było potem! Jeśli cokolwiek może zmniejszyć moją winę wobec pana, to jedynie świadomość, że gdybym nie ja, nigdy nie doszedłby pan do swych milionów. — Pamiętam o tem i nie zapomnę nigdy! — wtrącił Fortiolis.

— Dziękuję. Ale proszę, niech pan teraz na mnie nie patrzy, dobrze? — Oczywiście Fortiolis niepokoił go i męczyły. Patrząc pod nogi, Bournele ciągnął dalej swe opowiadania, głosem głucho i bezdźwięcznym.

— W tę sprawę włożyłem wszystkie siły i zdolności i resztę swego spadku. Pan wspaniałomyślnie zwrócił mi koszta i umożliwił opłacić weksle w pierwszym terminie. Ale trzeba było żyć, a żadnych nowych zgłoszeń nie było. Kiedy nadszedł drugi termin wyplaty, nie miałem na zapłacenie weksła. Wierzytelci mój, dowiedziawszy się o powodzeniu, jakie miałem w tej sprawie, stał się natarczywym. Oczekiwałem właśnie komornika i licytacji, w chwili, gdy zjawił się nagle w mojem biurze Stawton Meer.

Bournele zakrył twarz rękami i za pytał z westchnieniem: — Czy mam mówić dalej? — Naturalnie, — odrzekł Fortiolis, z gorzkim uśmiechem, — opowiadanie pana staje się coraz bardziej interesujące.

Bournele załamał ręce z rozpaczą: — Pan mnie nie żałuje i ma pan rację. Meer przedstawił mi swój plan. Sprawa, jego zdaniem, była zupełnie zgodna z prawem. Ale aby ją rozpocząć, potrzebował pańskiego nazwiska. Moja kasa była zupełnie pusta...

— Czemu pan się do mnie nie zwrócił? — Musiałbym przyznać się pa do wszystkiego, aby wyłomaczyć sytuację, w jakiej się znalazłem. Nie miałem sił na to wyznanie!

— Więc wolał pan oszukać mnie? — Zanim pan rzuci wyrok, niech pan przypomni sobie wszystko i tę moją wizytę...

Fortiolis przypomniał sobie zmieszanie i smutek detektywa, gdy przybył do niego z polecenia Meera. Przypomniał sobie, jak detektyw namawiał go, żeby „dobrze się zastanowił”, zanim podpisał umowę. Pamiętał, że nie mógł zrozumieć zachowania jego i siłą prawie wcisnął mu papier z podpisem.

— Pamiętam, — rzekł smutnie, — pan nie był przyzwyczajony do tego rodzaju spraw? — Nie, i nie mogłem się przyzwyczaić. Właśnie dlatego przybyłem dziś tutaj.

— Trudno jest człowiekowi przeobrazić swój charakter, — zauważył zamysłony Fortiolis. — Uczciwość to swego rodzaju kalectwo, bardzo trudne do wyleczenia. Choroba powróciła chwilowo...

Wzburzony zamiłk: to wymęczonej, wykorzystanej z bólu twarzy Bournele'a spływały tzy... Fortiolis rzucił się ku niemu i objął serdecznie za ramiona, potraszając nim łagodnie, rzekł: — No, co? Zwarował pan, cóż to pan się przejmując takimi drobiazgiemi! Spójrz pan na mnie: czy ja gram?

Bournele zalał ręce z rozpaczą: — Pan mnie nie żałuje i ma pan rację. Meer przedstawił mi swój plan. Sprawa, jego zdaniem, była zupełnie zgodna z prawem. Ale aby ją rozpocząć, potrzebował pańskiego nazwiska. Moja kasa była zupełnie pusta...

— Ja zrujnowałem pana!

Oslabienie Blednicę Leczy Hemogen oryginalny tyłko z firmy Klawe

POPIERAJCIE L. O. P. P.

ZGUBY Zgubiony indeks akadem. na rok 1929—30, wydany na imię Chaima Entina, przez U. S. B. w Wilnie, unieważnia się.

Zgubiona legitymacja na imię Helena Wiosienka - Kwiatkowska unieważnia się.